

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
 Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
 Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURIER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologia: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
 Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Kantor własny Kurjera w Łodzi.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Jutro w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawione będzie całodzienne solenne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem na sumie i nieszpach oraz procesjami ku czci św. Marcina.
 — Jutro, o godz. 9½ zrana, w kaplicy Niepokalanego Poczęcia N. Panny Marji w kościele archikatedralnym św. Jana odprawiona będzie solenna wotywa na intencję członków bractwa archikonfraternji literackiej.
 — Jutro, o godzinie 8½ zrana, w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście, odprawiona będzie w kaplicy Matki Boskiej uroczysta wotywa.
 — Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przed ołtarzem N. Panny Marji odprawiona będzie solenna wotywa.
 — W kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie (po-karmelickim), jutro, o godz. 9-ej zrana, odbędzie się przed ołtarzem św. Józefa, patrona kościoła powszechnego, solenna wotywa.
 — W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro na nieszpach wystawiony zostanie N. Sakrament w monstrancji, poczem odśpiewana będzie litanja o sercu N. Panny Marji przed wielkim ołtarzem, w końcu zebrani otrzymają błogosławieństwo kapłańskie.
 — W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie solenna ku Jej czci wotywa.
 — W kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze jutro, o g. 9½ zrana, odbędzie się przed wielkim ołtarzem solenna wotywa na intencję członków bractwa Różańca świętego.
 — W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro obchodzona będzie uroczystość Opieki N. Panny Marji cało-

dziennem nabożeństwem z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i procesjami.

— Jutro, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) odprawione będzie żałobne nabożeństwo za zmarłych członków zgromadzenia drukarzy warszawskich.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Opornie posuwa się naprzód dzieło utworzenia nowego gabinetu w Przedlitawji. Nie przewidywaliśmy innego rozwoju trudnej sytuacji, wytworzonej usunięciem się z widowni męża stanu, który przez lat czternaście uosabiał w sobie ideę władzy w Przedlitawji i ludziom pozwolił odwyknąć od myśli, że ją także posiadać można. Hr. Taaffe nie wytworzył szkoły ministrów, gdyż na wychowaniu następnych pokoleń, powołanych do zajęcia pałacu przy Herrengasse, nie mu nie zależało. Cieszył się nieograniczonem zaufaniem monarchy, pasował się ochoczo i wesoło z trudnościami, stawianemi przez stronnictwa parlamentarne, unicestwiał wpływ jednych drugimi, pilnował interesu zbiorowego monarchji i usiłował godzić z nim wymagania autonomiczno-narodowe krajów koronnych — do troszczenia się o wychowanie sobie zdolnych i rutynowanych pogrobowców nie miał ani czasu, ani pobudki. Nagle usunął się grunt pod jego nogami — i oto dwutygodniowa praca Syzyfów parlamentarnych, aby na jego miejsce postawić człowieka i program, wydała dotąd chyba potężną stągiew kroplistego potu.

Próba wytworzenia w Przedlitawji rządu parlamentarnego, powstającego z koalicji stronnictw, któ-

re dzieli wszystko w przeszłości, począwszy od rasy i języka, spełźnie z pewnością na niczem, chociażby młodemu księciu Windischgraetzowi powiodło się na razie wytworzyć jakąś kombinację, opartą na wzajemnem powściągnięciu się i szachowaniu składowych jej żywiołów. Dziś już prawie okazuje się rzeczą niepodobną utworzenie gabinetu w całości z przedstawicieli większości koalicyjnej; książe Windischgraetz ratuje się zgodą na pozostawienie w łonie nowego rządu conajmniej czterech ministrów z doby hr. Taaffego, którzy wyobrażają wszystko inne raczej, niż koalicję parlamentarną. Konserwatyści pozostawiają na dotychczasowych urządach ministerjalnych hr. Schoenborna i hr. Falkenhayna, uważając ich za swoich ludzi, aczkolwiek ci ludzie aż do schyłku rządów hr. Taaffego reprezentowali jego system osobisty, nie zaś koalicję jakichkolwiek programów parlamentarnych. Markiz Bacquehem, dotychczasowy minister handlu, z dzielnego urzędnika administracyjnego nie przedziernie się w polityka i chorążego koalicji przez to, że obejmie ciernistą tekę spraw wewnętrznych. Hr. Badeni, pełniący dzisiaj w Wiedniu *officium boni viri*, aby zażegnać przedwczesne fiasko księcia Windischgraetza, prostuje ścieżki nie jemu, ale sobie. Istotnym spadkobiercą idei rządowej hr. Taaffego będzie on, ale pierwej musi zużyć się koalicja. Gdy tę chimere doprowadzą do absurdum, wówczas zapewne system rządów osobistych odrodzi się w awatarze hr. Badeniego. Wszyscy dziś o tem wiedzą w Wiedniu.

Ze śmiercią Tirarda, którego w środę złożono do grobu w Paryżu, pozostaje w senacie francuskim już tylko 35-iu senatorów dożywojących; z tych 23-ch należy do senatu od chwili utworzenia izby wyższej we-

DWIE POWIEŚCI.

Wracają znów powoli do literatury pięknej „stare upiory”, które miały zniknąć na zawsze. Zmartwychpowstają charaktery „na miarę Fidjasa”, chociaż im „bezpośrednia obserwacja” kazala umrzeć na wieki.

Jesteśmy obecnie, od lat kilku, świadkami widowiska zabawnego czy tragicznego, bo niewiadomo już, jak się wyrazić.

Alfred Russel Wallace, pospolu z Darwinem współtwórca teorii o pochodzeniu gatunków, do niedawna, jak sam oświadczył, do tego stopnia „przekonany materialista, że nie znalazłby w swojej umysłowości najmniejszego kącika na koncepcję istności duchowej lub jakiegokolwiek w świecie działaczy innych, oprócz materji i siły”, siedzi obecnie przy stoliku wiopracującym i gawędzi z duchami. To samo robią inni znakomici uczeni „niezawisli”, a mistrzów malpuje milionowy tłum przeciętnej inteligencji, wychowanej w pogardzie wszystkiego, co się wysuwa z pod kontroli zmysłów.

Jakaś bardzo zdolna i bardzo pomysłowa „impresa” (Helena Bławacka) włóczy się po całej kuli ziemskiej, odwiedza Egipt, Palestynę, Indie Wschodnie, a rozejrzawszy się powierzchownie w tajemnicach budaizmu, osiada w Nowym Jorku i zakłada tam towarzystwo „teozoficzne”, oparte na strzępach mądrości fakirów. Opowiada Wsiewołod Sołowjew, który obcował przez czas dłuższy z Bławacką, że główną jej siłą spoczywała w niezwyklej cynizmie i w pogardzie ludzi. „Im tak zwany cudowny fenomen — odezwała się pewnego razu do Sołowjewa — jest prostszy i ordynaryjniejszy, tem łatwiej się powiedzie i wywrze silniejsze wrażenie. Ogromna większość ludzi, którzy się za uczonych uważają, składa się z kapitalnych głupców. Ach, gdybyś pan wiedział, jakie lwy i orły w rozmaitych krajach na głos mojej świstawki przemieniały się w osły. Dość było mi niekiedy zagwizdnąć, żeby posłusznie ogromnemi klaskali uszami.”

Mimo takich pojęć, zresztą bardzo rozumnych

i prawdziwych, o czem wiedza wszyscy oszuści i kuglarze, Bławacka przykuła do swoich balamutnych doktryn krocie „oświeconej inteligencji”. Ludzie „bardzo mądzy” nazywają ją „najznakomitszą osobistością stulecia”, „sfinksem nowych czasów”, „założycielką wielkiej religji rozumu”. Teozofowie albo neobudyści tworzą tak samo, jak spirytyści, legjony, mają setki stowarzyszeń, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, biblioteki, zakłady itd.

W Paryżu i Brukselli powstaje szkoła literacka (symboliści), która odkrywa barwność samogłosek (A czarne, E białe, I czerwone i t. d.), stwarza „instrumentację poetycką” czyli beznymne zestawienie dźwięków dla dźwięku, i wnet znajdują się wielbiciele, udający, że rozumieją tę śmieszna gadaninę.

W Niemczech zjawia się biedny obłąkaniec (Fryderyk Nietzsche), uczący, że „wszystko wolno, bo nie jest prawdą” (*Alles ist erlaubt; nichts ist wahr*), wywracający całą moralność przeszłości na nice, a motłoch inteligentny (zawsze inteligentny) zachwyca się jego warjackimi teorjami i uwielbia jego styl, którego nawet niemiecy, przywykli do dziwnego żargonu swoich filozofów, strawić nie mogą.

Jakże to wszystko nazwać? Tragedją czy komedją? Chyba jednym i drugim... Tyle pewna, że się na całej linii rozpoczyna odwrót, raczej powrót do „starych upiorów”. Bo na dnie spirytyzmów, teozofizmów, symbolizmów spoczywają odwieczne „zabobony”, mocniejsze i trwalsze od najsztubniejszych doktryn filozoficznych. I tylko dlatego zasługują najnowsze *izmy* na uwagę psychologa.

Bez porównania wyraźniej przemawiają autorowie, którzy ocalili z powszechnej kleski rozumu głowę trzeźwą, spokojną, nie dającą się obalamucić zawilim mistycyzm. Gdy umysł jasny nawraca, wówczas bywa to zawsze skutkiem doświadczeń osobistych, opłaconych smutkami nocy bezsennych i gorzkimi zawodami.

Wiadomo, że Eliza Orzeszkowa należy u nas do głównych przedstawicieli kierunku, znanego pod nazwą pozytywne. Nikt nie wcielił tak wszechstronnie grupy pojęć i zasad, objętych wspólnym tytułem „postępowych”, jak ona.

Zrazu, przez długie lata, jednostronna i płytka, jako myślicielka, a jako artystka nieudolna, rosła au-

torka „Meira Ezofowicza” i rozszerzała się w miarę, jak „brała w siebie świat, życie”. Powoli rozsuwały się ramy jej marzeń i wierzeń, ogarniając coraz dal-sze koło spraw i wyobrażeń ludzkich. Orzeszkowa jest jedyną autorką polską, która szła ciągle w górę, rozwijając się systematycznie. Wszystkie inne obracają się w ciasnym kółeczku — tych samych zawsze typów i obserwacji. Zmieniają się u nich nazwiska, sytuacje, ale właściwa treść sztuki nie ulega żadnemu przekształceniu.

Umysł tak giętki i wrażliwy, jak Orzeszkowej, musiał rychło zrozumieć, że mieszczański rozum nie może nawet dla filistra na całe wystarczyć życie. Bo prawdą jest w istocie, że człowiek nie samym tylko chlebem żyje. Otacza go zewsząd, oprócz zrzedzeń rozumu, świat uczuć i potrzeb duchowych, świat „widm”, zarówno niezbędny, jak pierwszy.

Z chwila, gdy Orzeszkowa, opętana zrazu przez „trzeźwość”, zrozumiała („Widma”), że psycholog powinien całego ogarniać człowieka, zaczyna się pełny rozkwit jej talentu. Rozkwit ten trwa dotąd.

Ostatnia powieść Orzeszkowej p. t. „Dwa bieguny” należy do rodzaju psychologicznych, więc omyliły się, kto by w niej szukał bogatej bajki, ciekawej intrygi, zajmujących sytuacji i t. p. podwalim powieści wypadków. W „Dwóch biegunach” występują właściwie tylko dwie osoby, pan Zdzisław Gronowski i panna Seweryna Zdrojowska, reszta bowiem, sylwetki, szkicowane odręcznie, niepotrzebne do akcji, odgrywają tylko rolę dodatków, wypełniających całość.

On, pan Gronowski, człowiek dobrego towarzystwa, zamożny, wykształcony, wytwornie wychowany, jest przeciętnym paniczem, który uczył się zawiele, aby mógł stracić majątek na ordynaryjne hulanki, a widział zawiele, aby nie smakował w wykwintnem życiu nowoczesnej cywilizacji.

Ona, panna Zdrojowska, równie zamożna, niezależna, młoda i wykształcona, ale chowana na głuchej, dalekiej prowincji wśród ludzi prostych i lasów, nie lubi „wielkiego świata”, którego uciech nie zna i nie pożąda.

Jest jeszcze jedna różnica między nimi. On, umysł, aczkolwiek oświecony ale pospolity, bez skrzydeł sokolich, bez szerszych horyzontów, wyzy-

Francji, to jest od grudnia r. 1875-go. Resztę dwunastu wybrano w pierwszych dziesięciu latach istnienia tego ciała, gdy jeszcze obowiązywała ustawa orzekająca, że $\frac{1}{4}$ część senatorów ma być nieusuwalna. Najstarszym z *inamoviblów* jest senator Schoelcher, liczący lat 89; po nim idą: Barthélemy de Saint-Hilaire 88 lat, Théry 87, Pajot 85, Wallon, twórca konstytucji, 81, Juljusz Simon 79, Leroyer i Krantz 77, Cazot 73, Denormandie 72, Humbert 71, książę Audifret-Pasquier i Magnin 70, Billot 66, Béranger 64 lat. Najmłodszymi z tej kategorii są: Scheurer Kastner i Hervé de Saisy po 61 lat. Z szeregu tych 35-letni starszych, tylko pięciu należy do prawicy, reszta są republikanie, jeden Hervé de Saisy nie należy do żadnej partji. Przeważną część ich piastowała najwyższe urzędy republikańskie.

Juljusz Simon był prezesem gabinetu i ministrem, książę Audifret-Pasquier prezydentem zgromadzenia narodowego i senatu, Leroyer także prezesem senatu, zacy Barthélemy de Saint-Hilaire ministrem spraw zewnętrznych za Thiersa, Cazot i Humbert piastowali teki sprawiedliwości, jen. Billot był ministrem wojny, Béranger („Père de pudeur”) ministrem robót publicznych, Wallon ministrem oświaty i wyznań, Krantz komisarzem jeneralnym wystawy paryskiej z r. 1878, Denormandie przed Magninem dyrektorem banku francuskiego.

Dzienniki angielskie podają coraz więcej szczegółów o krwawym pogromie „dzikich” matabelesów Lobenguli. Walczyli oni z niewysłowioną pogardą śmierci, waląc się kupami na szanice, z których Anglicy prażyli ich ogniem, ścieląc całe ławy trupów. Przewaga matabelesów nie była tak wielką, jak pierwotnie przypuszczano. Liczyli 5,000 ludzi, z których większa część uzbrojona była tylko włóczniami, gdy major Forbes miał 800 ludzi w krytych pozycjach, uzbrojonych w wyborne karabiny magazynowe, a oprócz tego 1,000 krajowców z Maszony i silną artylerję, złożoną z dwóch dział polnych siedmiofuntowych, jedno działo Hotchkisa, jedno Gardnera, jedno Nordenfeldta i pięć Maxime’a. Bez tej artylerji możeby losy walki nad rzeką Shangani inaczej wypadły.

Br. Z.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Zebrań ogólnych dyrekcji głównej rozpocznie się w d. 1-yim grudnia r. b., a przedstawione zostaną na niem następujące sprawy:

1) Sprawozdanie z czynności poprzedniego zebra-

nia ogólnego z datą: 28-go lutego, oraz 1-go, 2-go, 3-go, 4-go i 6-go marca.

2) Wniosek radcy Franciszka Siemińskiego w sprawie uwolnienia ze służby tych urzędników, którzy nabyli prawo do całkowitej pensji emerytalnej za lat 40 służby.

3) Sprawozdanie delegacji radców dyrekcji głównej: Wiktora Szaniawskiego, Franciszka Siemińskiego i Artura Banachiewicza, co do obsadzenia wakuujących w biurze dyrekcji głównej posad.

4) Wniosek radcy dyrekcji głównej, Eustachego Dobieckiego, o upoważnienie dyrekcji szczegółowych do podnoszenia funduszy, przeznaczonych przez Bank włościański na jednorazową spłatę pożyczek Towarzystwa.

5) Kwestja zwiększenia ostatecznego wynagrodzenia dla wdowy po zmarłym urzędniku jednej z dyrekcji szczegółowych.

6) Kwestja zamienienia kontroli grzbiutowej listów zastawnych i kuponów w wydziale sprawdzania dyrekcji głównej na kontrolę książkową.

7) Sprawa możliwości zrzeczenia się przez Towarzystwo własności przysądzonych mu dóbr wskutek braku licytantów w terminie drugiej sprzedaży dóbr.

8) Rozporządzenie szczegółowego rachunku wydatków etatowych i nadzwyczajnych na administrację.

9) Wnioski stowarzyszonych.

a) Ograniczenie czynności delegacyjnych i częstsze zwoływanie zebrań ogólnych komitetu (nie 2, lecz 4 razy do roku);

b) utworzenie gubernjalnych stacyj doświadczalnych na wzór Sobieszyńskiej;

c) dowolność wyboru stopy amortyzacyjnej, przy oznaczeniu przez komitet *minimum* amortyzacji, która jednak nie może przenosić 1%;

d) ponowienie starań o uchycenie opłat stempowych od listów zastawnych oraz o zniesienie tychże opłat z powodu przystąpienia do Towarzystwa;

e) zwolnienie stowarzyszonych od zakładania nowych ksiąg hipotecznych dla części dóbr, od pożyczki zwolnionej;

f) podniesienie wysokości pożyczek do $\frac{3}{5}$ szacunku;

g) przywrócenie listów zastawnych mniejszych od 100 rublowych;

h) przeniesienie terminu płatności rat;

i) udzielanie ulg z powodu klęski na czas dłuższy, niż teraźniejsza ustawa dozwala;

k) zmniejszenie *vadium* licytacyjnego do sumy pokrywającej tylko raty zaległe, oraz przedłużenie terminu zapłaty całego szacunku i wniesienia opłaty skarbowej;

l) zwrócenie w całości kapitału rezerwowego rzeczywistym jego właścicielom, t. j. stowarzyszonym, a raczej zaliczenie na poczet przypadających od nich rat;

m) płacenie rat od pożyczek Towarzystwa z dołu;

n) zniesienie normy mnożnika stosowanego do pożyczek Towarzystwa oraz wyjednanie kredytu bankowego;

o) podawanie do wiadomości stowarzyszonych za pośrednictwem dyrekcji szczegółowych albo prasy wszelkich projektów nowych praw, albo instrukcji, mających przyjść pod rozbiór Towarzystwa;

p) wniosek wprost przeciwny wnioskowi l) o utrzymanie kapitału rezerwowego w dotychczasowej normie, dwom ratom wyrównywej;

q) zmiana w obliczaniu kar za nieopłacanie raty w terminie;

r) bezpłatne opisywanie dóbr przed sprzedażą.

s) oszczędne udzielanie kredytu na grunta klas najniższych;

t) zmniejszenie w każdym szczególe kosztów egzekucji.

10) Zmiana w projekcie objaśnień dla dyrekcji szczegółowych w kwestjach, poruszonych we wnioskach stowarzyszonych w r. 1892-im.

Konwersja.

Konwersja reszty 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego zapowiada się bardzo dobrze.

Termin jej zamknięcia uplynie dopiero za dni dziesięć, a już tak w biurach Towarzystwa w Warszawie i na prowincji, jako też w bankach, należących do syndykatu, konwersję gwarantującego, przedstawiono znaczną ilość listów.

Co więcej, rozpoczęto już nawet zapisy na nowe listy $4\frac{1}{2}\%$, które, jak wiadomo z ogłoszeń, Towarzystwo kredytowe ziemskie przyjmuje po kursie emisyjnym rs. 98 kop. 75 za 100 rs., co już najlepiej świadczy o popycie listów $4\frac{1}{2}\%$ u kapitalistów.

Powoli jednakże napływają zlecenia konwersyjne z prowincji, co tłumaczyć należy tem, że wielu właścicieli listów zastawnych, zamieszkałych po wsiach i małych miasteczkach, nie dowiedziało się jeszcze o konwersji, lub o sposobach jej uskutecznienia.

Niejedni z właścicieli natrafia też na trudności w przesyłce listów do Warszawy, uwagę ich zwracamy więc na to, że konwersji dokonywać można nie tylko w biurach Towarzystwa w Warszawie i w dyrekcjach szczegółowych w 10 miastach gubernjalnych,

rzów żydowskich, Hapergeldów, obrabiających biednego pana Karola Prawdźca.

Ze Junosza zna żydów z gminu bardzo dobrze, rzecz to powszechnie wiadoma. Ale lichwiarz, to nietylko żyd, bo są i wyzyskiwacze innych ras i wyznań. Lichwiarz to przedewszystkiem potwór moralny, wampir, karmiący się cudzym potem, to zwyrodniony człowiek-zwierzę, pozbawiony sumienia.

Możnaż sobie wystawić lichwiarza „wesolego”? A przecież dokazał tej sztuki Junosza, w którym humorysta usuwa zawsze na stronę psychologię.

Rodzina Hapergeldów przypomina bardzo mało Szajłoka. Zwyczajki to żydzi z gminu, śmieszni, pospolici, schwytni na gorącym uczynku w szeregu scen rodzajowych, trochę szachrający, ale nie więcej. Obserwacja zewnętrzna Junoszy nie potrafiła sięgnąć do dna czarnej duszy lichwiarskiej, nadającej się raczej do dramatu, aniżeli do obrazka humorystycznego. Do dawniejszych typów żydowskich autora „Łaciarza” nie przybyła postać nowa. Jest to zawsze ten sam Parasol, Samowar, Królik, czy jak się tam ci ichomości nazywają, zabawny nawet wtedy, kiedy obdziera ludzi ze skóry.

Jak zawsze u Junoszy, ocalają i w „Pajakach” wyborne, miejscami znakomite szczegóły, niejednolitą, zaniedbaną budowę całości. Choćby dla tych szczegółów warto przeczytać „Pajaków”, rozciągniętych bez potrzeby nad miarę.

Rzecz ciekawa, co też sobie „pajak” myśli, jeśli się dowiedział o swoim kترفekcie. Może sobie myśli: ty wiesz jedno, a ja drugie.

Nie ulega wątpliwości, że los muchy, która wpadła w sieć „pajaka”, nie budzi zazdrości, ale pewna także, że i „pajak”, zwłaszcza w naszym kraju, nie miewa dni słodkich. W społeczeństwie, którego członkowie podpisują weksle bez namysłu, a przypominają sobie dług dopiero wtedy, gdy komornik stanie na progu mieszkania, nie należy zawód lichwiarza do rozkosznych.

Gdyby tak jakiemu „pajakowi” przyszło na myśl opisać pogoń za naszą „muchą”, byłaby to także bardzo „zabawna” powieść. Bo to rzecz wcale nietatwa zmusić naszego dłużnika do zwrotu pożyczki, to straszliwy bój, o czem wiedzą nietylko lichwiarze...

Teodor Jeske-Choiński.

skuje życie dla siebie. Trochę sceptyk, jak całe pokolenie, wykarmione zasadami pozytywizmu i ewolucjonizmu, nie wierzy w celowość pracy i ofiary.

Ona, entuzjastka z temperamentu, a z charakteru konsekwentna w postępowaniu, obmyśliła sobie jakiś ideał życia, składającego się z poświęceń dla innych.

Takie dwie natury, rozdzielone całym światem odmiennych pojęć i przekonań, sprowadza Orzeszkowa na jednym miejscu i każe im się w sobie rozkochać. Powieść jej jest psychologią miłości wzajemnej pana Gronowskiego i panny Zdrojowskiej.

Zwykle bywa w powieściach, a najczęściej i w życiu, miłość taką mocarką, że pokonywa różnicę poglądów i celów. Amor usuwa na stronę filozofję, sztukę światopoglądu wszelakie i każe dostrzedz tylko wdzięki, słyszeć bicie serca, czuć war wzburzonej krwi. Wiadomo, że się często łączą z sobą ludzie, między którymi niema własności nie wspólnego oprócz wzajemnego pociągu zmysłowego.

Nie tak panna Zdrojowska. Ona, aczkolwiek kocha rzeczywiście pana Gronowskiego, odtrąca jego miłość świadomie, z rozmysłem, gdyż przekonała się, że wytworny panicz nie zgodzi się nigdy na cele jej życia.

Kobieta, wyrzekająca się miłości, dla której się urodziła, zasługuje na tytuł bohaterki w stylu romantycznym. Chyba niewiele takich „fantastek” między białogłowami. Jest to charakter duży, niezwykle, nie przypominający ani jednym rysem dawniejszych postaci niewieści Orzeszkowej.

Więc wracają „stare upiory”...

Jako powieść, nie należą „Dwa bieguny” do rodzaju „zajmujących”. Mają one wartość tylko jako dokument w historii rozwoju talentu zasłużonej autorki. Dwie barwniejsze sceny (pierwsza w salonie pani Idalji; druga w majątku panny Zdrojowskiej; pożegnanie kochanków), to trochę zamało nawet na powieść psychologiczną, wlokącą się przez 389 stronice. Dlaczego potrzebują panie zawsze tytułu słów do wypowiedzenia rzeczy najprestszych. Okropnie dużo „gadają” nasze belletrystki. Jedyna Ostoja umie się wyrażać treściwie, ale za to znów za treściwie.

Rzecz szczególna, wprost zdumiewająca, że autorka takiej miary i takiej przeszłości, jak Orzeszkowa, nie urodziła się z własnym stylem. Każdego z pisa-

rzów utalentowanych można poznać po kilku zdaniach nawet wtedy, gdy się nie podejfrują, a Orzeszkowej nie podobna się domyśleć bez jej podpisu. Jej styl nie ma fizjognomji, nie jest oryginalny. Ciężki, lubujący się w długich, mozolnie skleconych okresach, pospolity, pozbawiony wytworności i subtelności, nagina się się chyba z wielkim trudem do dzieł artystycznych. Rozbięły trzeba okresy Orzeszkowej na drobniejsze części, aby celowi swemu odpowiadały.

Do innej zupełnie rodziny autorskiej należy Klemens Junosza, autor poczytnych w chwili obecnej „Pajaków”. Kiedy Orzeszkowa rozwija się ciągle, *semper ascendens*, Junosza nie wychodzi z koła obserwacji pierwszych lat swojej działalności. Jak był od samego początku wyborynym znawcą pewnego gatunku wieśniaka (drobnego szlachcica, oficjalisty, chłopca) i pewnego gatunku żyda (arendarza, krawca, szachraja), tak został nim dotąd. Praktyka (życie) i teoria (nauka) dorzuciły do jego talentu bardzo niewiele.

Junosza wziął z rąk losu, oprócz humoru, niezwykle dar spostrzegawczy, chwytający łatwo cechy zewnętrzne, głównie śmieszne człowieka. Ufając temu darowi, wysnuwa z siebie zawiele.

Dar obserwacyjny jest rzeczywiście znakomitym pomocnikiem belletrysty, ale tylko pomocnikiem. Niepogłębiany i nierozszerzony przez studia porównawcze, słabnie zamiast się wzmacniać. Nie uczy on nigdy psychologii właściwej, wewnętrznej, tej, która pełnego odtwarza człowieka i nie umie ogarnąć i uporządkować bogatszego materiału (kompozycja). Gdzie dar obserwacyjny wystarcza, w obrazkach drobniejszych, w scenach oddzielnych, tam bywa Junosza niezaprzeconym majstrom, z chwilą jednak, gdy trzeba się odwołać do intuicji i do znajomości techniki artystycznej, traci pewność ręki.

Zbyteczne poleganie na obserwacji zewnętrznej ma to do siebie, że zwięza ciągle zakres postrzeżeń. Zapas pochwyconych raz rysów wyczerpuje się rychło. Każdy nowy utwór bywa już tylko kopją, coraz bledszą, poprzedniego.

W „Pajakach” odmalował Junosza rodzinę lichwia-

lecz nadto we wszystkich bankach warszawskich, należących do syndykatu konwersyjnego.

Z tego powodu zwracamy uwagę właścicieli listów zastawnych, że do syndykatu tego należą: Bank handlowy, Bank dyskontowy, domy bankowe J. G. Blocha, Leona Goldstana, S. Natanson'a i Synów, oraz H. Wawelberga w Warszawie.

Prócz tego do przeprowadzenia konwersji upoważnione zostały nie należące do syndykatu domy bankowe na prowincji: Hermana Lewińskiego we Włocławku, Ginsberga i Kohna w Częstochowie, Reichera i Spółki w Sosnowcu, Braci Repphanów w Kaliszu, D. Woldenberga w Płocku, M. Goldhaara w Radomiu i M. Goldhaara w Kielcach.

Kto w tej chwili nie może przedstawić do konwersji samych listów zastawnych, może złożyć deklarację, iż listy swoje przedstawi najpóźniej do dnia 22-go stycznia 1894-go r.

Do deklaracji takiej należy jednakże dołączyć kaucję w wysokości 4% (t. j. 4 rs. od 100 rs.) od zadeklarowanej sumy listów.

Kaucja będzie później zwrócona.

Deklaracje wraz z kaucją można nadsyłać pocztą najpóźniej do dnia 20-go b. m., gdyż po upływie tego terminu żadne deklaracje nie będą przyjmowane.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że żaden bank, ani żadna inna instytucja nie ma prawa liczyć właścicielom listów zastawnych jakichkolwiek kosztów lub prowizji za pośrednictwo w konwersji, dlatego też należy zwracać się wyłącznie do firm, powyżej wymienionych.

Katastrofa w Santander.

Straszliwa katastrofa, jaka dotknęła jedno z portowych miast Hiszpanji, przechodzi rozmiarami wszelkie nieszczęśliwe wydarzenia, zanotowane w latach ostatnich. Wyobraźcie sobie cały port w ogniu, statki i łodzie w powietrzu, tysiące osób powalonych na ziemię, stopy trupów, porzucone druty telegraficzne, słupy poobalane, cały pociąg pasażerski rozbity, domy zamienione w olbrzymie pochodnie, dymiące zgłiszczą magazynów, powietrze zatrute odorem dymu, nafty, palącego się tytoniu, hotele, wille i domy nadbrzeżne porozwalane, spadające z ogromnych wysokości kominy, kotwice statków, wyrzucone z głębi morza na wysokość 300 metrów w powietrze; morze wzburzone wybuchem 500 pak dynamitu—oto jak wyglądało Santander w chwili wybuchu.

Miasto Santander jest a raczej było najważniejszym pod względem handlowym miastem w Hiszpanji po Barcelonie. Ma ono port pierwszej klasy z zatoką wspaniałą, spokojną, dostępną dla statków wszelkich rozmiarów. Wokoło portu biegnie bulwar przepyszny, z którego cudny widok rozciąga się na morze. Z jednej strony masz tu widok morski, z drugiej piękne wzgórze, pokryte łąkami i zarosłami, dalej wznosi się wielki amfiteatr gór wysokich.

Co dziś pozostało z tego wszystkiego? Wybrzeże wraz z magazynami, restauracjami, hotelami jest obecnie jedną masą gruzów. Z drugiej strony portu spadające ze znacznej wysokości belki, łańcuchy okrętowe, części łodzi, rozbitych na drzazgi przez wybuch straszliwy, porujnowały fabryki, domki na wzgórzach, łąki, pozabijały stada bydła. Trzy minuty wystarczyło, aby z miasta Santander zrobić kupę gruzów.

Telegramy podały już szczegóły katastrofy. Wiadomo, iż pożar okrętu „Machichaco” spowodował eksplozję 500 pak dynamitu przemycanego, który kapitan statku wioził w kierunku dotychczas niewiadomym. Wybuch nastąpił, gdy gorejącemu statkowi pośpieszył z pomocą parowiec transatlantyczny „Alphonse XIII”. Osady obu statków znikły. Żywa dusza nie wyszła ze statku, który wyleciał w powietrze na wysokość 300 metrów.

Pożar takiego okrętu, jak „Machichaco”, przywołał na wybrzeże władze miejscowe, tak cywilne, jak morskie i wojskowe. Przedstawiciele więc władz pierwsi padli ofiarami wybuchu. Jeden mer miasta, odrzucony o kilkanaście kroków od wybrzeża, ocalał.

Dopiero w trzy dni po katastrofie zdołano stwierdzić tożsamość ciała prefekta Santander, Samoza. Zwłoki były przecięte w trzech miejscach i całe prawie zwęglone. Margrabia Casa Pombo, arystokratyczny mieszkaniec wybrzeża, w pierwszej chwili po wybuchu zginął bez śladu. Dziś dopiero odnaleziono trupa margrabiego na polu w bajeckiej od miasta odległości.

Panika wśród mieszkańców była tak wielka, iż wielu z nich wpadło w obłęd z przerażenia. Huk wybuchu słyszano z odległości 30 kilometrów. W samym mieście lekarze stwierdzają mnóstwo wypadków nagłej głuchoty.

Katedra miejska, stojąca daleko od portu, zachwiała się, jakby w czasie trzęsienia ziemi. Zresztą było to prawie trzęsienie ziemi. W mieszkaniach, oddalonych od miejsca wybuchu o kilkaset metrów, szkła w szybach popękały, meble poprzewracane zaległy podłogi.

Warunki miejscowe sprzyjały niezmiernie szerzeniu się ognia, dzięki czemu katastrofa przybrała tak potężne rozmiary. W Santander stale brak wody. Prace około sprządzenia jej ze źródeł odległych wloką się od lat kilkunastu, a daleką jest jeszcze chwila, gdy tak ważne miasto

portowe będzie miało wody podostatkiem. Niema zresztą w Santander ani straży ogniowej, ani narzędzi. Sekretarz prefektury, ocalony cudem jakimś, telegrafował do ministerjum spraw wewnętrznych: „Nie mam środków do walki z nieszczęściem”.

I nie było środków w ciągu 20-tu długich godzin. Wobec rozszalałego morza ognia każdy myślał tylko o sobie. Pomiędzy zabitymi i rannymi znalaziono nazajutrz po katastrofie do 200 dzieci, które odesłano do szpitala w oczekiwaniu reklamacyj ze strony rodziców.

Większość budynków w Santander była wzniesiona z drzewa norweskiego, co ogromowi pożaru sprzyjało. Nikt nie śmiał zresztą zbliżyć się do płonących domów, gdyż obawiano się nowych wybuchów. Szeptano sobie po cichu, iż Santander mieści w sobie kilkanaście składów przemycanego dynamitu, które lada chwila wylatywać zaczęły w powietrze.

Delegat ministerjum spraw wewnętrznych złożył już raport o katastrofie. Urzędowy dokument stwierdza 105 wypadków śmierci, w których ciała rozpoznano, i 29 wypadków, gdy wskutek strasznego oszpecenia i poszarpania na szczątki zwłok nie rozpoznano. Dwanaście wielkich statków kupieckich zatono. Pięćdziesiąt dwa domy runęły na wybrzeżu; setki położonych w śródmieściu będą musiały ulec zburzeniu, gdyż są poruszone i przedstawiają niebezpieczeństwo dla życia mieszkańców.

Afisz, rozlepione na rogach ulic, głoszą, iż delegaci rządu przedsięwzięli wszelkie możliwe środki, aby ulżyć nędzy mieszkańców. Królowa rejentka bardzo żywo była nieszczęściem wzruszona i pierwsza zapisała swą ofiarę na liście wsparć dla pogorzalców. Dzieci, znalezione na ulicy lub wśród rumowisk, pozostają pod opieką rządu.

Ministerjum wysłało na miejsce wypadku ministra finansów, Gamazo, rodem z Santander. Przeszło 4000 ludzi oczekiwało przedstawiciela rządu na dworcu kolejowym.

Strat niepodobna dotychczas obliczyć, dochodzą jednak prawdopodobnie do 100 milionów franków. Nic dziwnego, toć katastrofa zrównała z ziemią tyle domów, magazynów, fabryk, wili prywatnych i t. p.

Kapitan statku „Machichaco” do ostatniej chwili milczał o dynamicie. Okręt płonął, widział straszliwe niebezpieczeństwo, ale milczał, widocznie rachował na jakieś wypadki nieprzewidziane, a przyznać się otwarciem do kontrabandy nie chciał. Dopiero w chwili śmierci zawołał:

— Dynamit!... Dynamit!...

Co za katastrofa!...

W ostatniej chwili morze wyrzuca na brzegi coraz to nowe zwłoki topielców.

Głowę margrabiego de Pambo znalezione o 100 metrów od ciała.

Nurkowie stwierdzili, iż na dnie morskiem, w miejscu, gdzie zdarzyła się katastrofa z „Machichaco”, leży jeszcze 40 skrzyń dynamitu, które nie eksplodowały.

Na wieść, iż władze rozkazały wyłowić dynamit, straszliwa panika ogarnęła mieszkańców. Do 20,000 osób uciekło w góry okoliczne. (X)

Wiadomości bieżące.

— Now. wr. donosi, iż ministerjum dóbr państwa delegowało do Francji i innych państw kilku doświadczonego agronomów i inspektorów gospodarstwa wiejskiego, celem zbadania na miejscu organizacji i urządzenia miejscowych syndykatów rolniczych.

— Now. wr. donosi, iż komisja, utworzona przy ministerjum sprawiedliwości, w celu wydania nowych przepisów, dotyczących adwokatury przysięgłej, ukończyła już swoje zajęcia i wniosła do rady państwa odpowiedni projekt prawa.

— W tych dniach, jak to już wiadomo z dzienników petersburskich, izby skarbowe rozesłały do zarządów miast i osad uwiadomienie o wysokości podatku od lokali, przypadającego od każdego z nich oddzielnie. Wnet po otrzymaniu tych uwiadomień delegaci izb skarbowych przystąpią do organizacji, wspólnie z zarządami miejskimi, komisji podatkowych. O ile wiemy, wysokość sumy podatkowej, zażądaną przez ministerjum od każdego z miast, wyliczona była na podstawie danych zebranych o wysokości komornego; w Warszawie np. posłużyły dane o szacunku dochodów z nieruchomości, od których to dochodów skarb i miasto pobierają podatki. Może się jednak bardzo łatwo wydarzyć, iż wymagana suma podatkowa nie będzie się zgadzała z istotną sumą podatku. W tym więc wypadku decydować będzie inspektor podatkowy, który sprawdzi czy istotnie po opodatkowaniu zgodnie z normą lokali wymagana suma nie może być pozyskana. Odpowiednie druki szematów, blankietów, kwitariuszów i t. d. już zostały rozesłane jako forma do izb skarbowych i podług nich drukarnie gubernjalne zaczynają przygotowywać odpowiedni zapas. Członków komisji podatkowych z pośród lokatorów w Warszawie przedstawi p. prezydent miasta.

— W departamencie kolejowym są obecnie na ukończeniu prace około gruntownego przekształcenia systemu taryfowego. Do roku 1889-go oznaczanie opłat taryfowych leżało w atrybucji samych towarzystw kolejowych. Wskutek tego na przestrzeniach, przeciętych liniami różnych towarzystw, pomiędzy konkurującymi drogami toczyły się zacięte walki na stawki taryfowe, wywołując rażące częstokroć anomalje. Okazywało się np. taniej cofnąć towar w kierunku przeciwnym przeznaczeniu, lecz w obręb konkurencji i ztamtąd go wysłać, niż posłać bezpośrednio. Tam zaś, gdzie konkurencji nie było, koleje naznaczały opłaty maksymalne. Wiadome są w historii taryfowej fakty, że taniej wypadło przez pewien czas przemysłowcom łódzkim wozić towary pomiędzy Warszawą a Łodzią koniami, niż korzystać z usług kolejowych. Komunikacja towarowa koniami, między Radomiem a Warszawą również jest znana. W roku 1889-ym rząd przeciął dalszą grę taryfową, organizując przy ministerjum finansów departament do spraw kolejowych na który włożył obowiązek układania taryf. Nowa instytucja stopniowo zaczęła przekształcać zawily proces taryfowania, a dziś prace jej są na ukończeniu. Taryfy w komunikacjach wewnętrznych z gruntu przeistoczono, jedynie zaś pozostały nieregulowanymi taryfy wywozowe w bezpośrednich komunikacjach międzynarodowych. Z wprowadzeniem tych taryf, których część już w m. b. obowiązywać znacznie, nie pozostanie w użyciu ani jedna z dawnych taryf przed r. 1889-ym bez współdziałania rządu wydanych.

— Z powodu wydarzającego się często braku miejsc w przytułkach położniczych rada miejska dobroczynności publicznej wystąpiła z przedstawieniem do władzy o dozwoleń powiększenia rzeczonych przytułków przez ustanowienie przy każdym dwu łóżek płatnych po rublu dziennie z zastosowaniem lepszych wygód dla chorych.

— Zarząd okręgu policyjnego w Marienwerderze zwrócił się do władz tutejszych zawiadomieniem, iż z polecenia rządu niemieckiego granice tegoż państwa dla emigrantów, napływających z Cesarstwa i Królestwa, zostały zamknięte. Emigrantom pozostawiono jedynie wolną komunikację przez stację kolejową w Toruniu oraz drogę wodną ze stacją kolejową Szylna (Schilnan).

— Przedsiębiorcy splawni otrzymali wiadomość, iż władza pograniczna w Gdańsku postanowiła nie przepuszczać flisaków i szyprów z Królestwa, nie zaopatrzonych w świadectwa sanitarne.

— Jak donosi *Gaz. polic.*, komisje sanitarne zrewidowały 491 posesyj, 111 mieszkań robotników, 135 fabryk i warsztatów, 10 łazienek, 70 chederów i domów modlitwy. Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za znalezione nieporządki: 17-tu właścicieli domów i 7-ku fabrykantów. W tym samym czasie sędziowie pokoju osadzili 58 spraw sanitarnych w 2 razach oskarżonych uwolniono od kary a 56-ku skazano na grzywny w ogólnej sumie 451 rs.

— Przy oględzinach domu pod nr. 1-ym przy ulicy Przechodniej okazało się, jak donosi *Gaz. polic.*, że w podłodze asfaltowej w bramie, prowadzącej na podwórze, utworzyły się dwa doły niebezpieczne dla przechodniów oraz dla wjeżdżających w bramę koni; następnie znaleziono rynsztok, odprowadzający nieczystości płynne zupełnie zepsuty, uszyp nie oczyszczony i zamały, nie odpowiadający warunkom sanitarnym. Wskutek tego polecono komisarzowi cyrkulu wolskiego zobowiązać właściciela posesji, Wawelberga, aby wyluszczone nieporządki w ciągu trzech dni usunął i aby dom skanalizował jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

— Przy ulicy Dzikiej trzy place zostały podzielone pomiędzy sześciu nabywców, wobec czego z rokiem przyszłym zajdzie potrzeba zmiany numeracji policyjnej nieruchomości.

— W dniu wczorajszym przyjechał naczelnik dyrekcji naukowej rz. r. st. Abramowicz z Łodzi.

— Dziś, o godzinie 11-ej przed południem, J. E. kardynał ks. biskup krakowski pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy Henrykiem Sienkiewiczem a p. Marją Wołodkowiczówną, w Krakowie.

— Z teatru i muzyki.

* Dziś w teatrze Wielkim „Pajace” z udziałem pani Drog, pp. Suagnesa, Blancharta i Broggi Muttiniego; jako dopełnienie widowiska dane będzie „Divertissement” i „Wieszczka lalek”.

Jutro „Faust”, ostatni występ Miry Hellerówny.

* Repertuar teatru Wielkiego zapowiada między innymi „Pajaców”, „Romeo i Julję” na środę (1-szy występ panny Biondelli), na piątek „Otello” (pierwszy występ barytonisty Maurella), z drzazgotów „Hamleta”, z baletowych zaś widowisk na poniedziałek „Twardowskiego”.

Zamachy samobójcze.
W dniu wczorajszym Karolina Jackowska, zamieszkała na Felcowiznie, powziawszy zamiar pozabawienia się życia skutkiem niesnasek z mężem, wypila esencji octowej.
Nie poprzestając na tem, Jackowska powiesiła się.
Wypadek dość wcześnie spostrzeżono i desperatkę do zmyślów przyprowadzono.
Skutki otrucia są groźniejsze i, pomimo energicznej pomocy, życie desperatki znajduje się w niebezpieczeństwie.
Przybyły z Piotrkowa Eustachy Kownacki, dotknięty atakami obłędu, teleki z domu brata i wskoczył do linii z rogatką wolską.
Tonącego szczęśliwie wyratował Michał Biskupski.
Kownacki, z powodu zaziębienia, mocno się rozchorował.

Alarm i pożar.
Wczorajszego wieczora z czatowni straży przy ul. Nowy Świat zauważono płomienie w kierunku Solca.
Oddział niezwłocznie z koszar wyruszył.
Okazało się, iż to był fałszywy alarm, wywołany podpaleniem słomy na jednej z berlinek, stojących przy brzegu.
Tomasz Jasiński w mieszkaniu swem na Woli zostawił płonący ogień bez dozoru.
Od wypadków z pieca węgla zapaliła się podłoga i różne sprzęty.
Sąsiedzi pożar stłumili.
Jasiński oblicza swą stratę w ruchomościach spalonych lub uszkodzonych na 130 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

- D. 13-go i 21-go listopada, w urzędzie powiatowym warszawskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa warszawskiego w ilości 18-tu partij od rs. 18,314 i 1-ej od rs. 1215.
- D. 13-go i 27-go listopada, w urzędzie gminnym Nowosolca, powiatu łódzkiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa łaznowskiego w ilości dwóch partij od rs. 1292.
- Od d. 13-go listopada wypłacana będzie w kantorze Towarzystwa w Warszawie należność za wylosowane d. 14-go sierpnia obligacje południowo-russkiego Towarzystwa dnieprowskiego metalurgicznego.
- D. 13-go listopada, w urzędzie gminnym orłowskim, w osadzie Broku, powiecie ostrowskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego brockiego w ilości 212 partij od rs. 30,747 i 6 partij od rs. 16043.
- Do d. 13-go listopada doprowadzone być mają w Warszawie do porządku wszystkie narzędzia, służące do utrzymywania w czystości podwórzy i ulic, a mianowicie łopat i gracie do usuwania z trotuarów zmarzłego śniegu oraz oskardów i drągów do wyrąbywania lodu z rynsztoków.
- D. 13-go listopada, o godz. 1-ej po południu, w gmachu teatru, w dawnej sali baletowej, odbędzie się egzamin kandydatów i kandydatek do szkoły baletowej przy teatrach warszawskich. Do szkoły baletowej kandydaci obojga płci przyjmowani będą w wieku od lat 9—14-tu.
- D. 13-go listopada, o godz. 9-ej zrana, w byłych barakach rekruckich na Pradze, stawić się mają do superrewizji popisowi, nie posiadający ulg, którzy przy losowaniu wyciągnęli №№ od 401—600-go; d. 14-go b. m. stawić się mają do superrewizji popisowi tejże kategorii z №№ od 601—800-go.

ZE ŚWIATA.

Ze Lwowa donoszą nam d. 4-go b. m.: „We wtorek wystąpi w teatrze lwowskim w roli Małgorzaty w „Fauście” panna Loda Schwarzwona, córka dyrektora Towarzystwa muzycznego. — Na cholere w Galicji zachorowało w ostatnich dwóch dniach 9, wyzdrowiało 7, zmarło 6 osób; pozostałe w leczeniu 20 osób. — „Harmonja”, lwowska kapela, uchwaliła reorganizację w tym duchu, że członkowie jej grywać teraz będą na dziaty. — Wkrótce zbierze się komisja mieszana, złożona z przedstawicieli Galicji i Węgrów, celem obradowania nad sporną kwestją przynależności Morskiego Oka.”

Jubileusz. Towarzystwo chirurgiczne w Paryżu obchodziło w tych dniach 50-lecie swego istnienia. Towarzystwo to (*Société de chirurgie*) liczy w swoim gronie najznakomitsze siły lekarskie Francji i Europy, a w przyjmowaniu członków jest niezmiernie wybrednem. Uroczystość jubileuszowa, pod przewodnictwem prof. Verneuil, zgromadziła w wielkim amfiteatrze wydziału lekarskiego w Paryżu najznakomitszych reprezentantów sztuki lekarskiej, tak z Francji, jak i z zagranicy, że wymienimy tu prof. Brouardela, Spencera Weils z Londynu, prof. Thiviera z Brukseli, dra Galvaniego z Aten, G. Monod'a itp. W jubileuszowym obchodzie brał również udział dr. Grzegorz Ziembicki. Po uroczystym posiedzeniu, na którym odczytano telegramy gratulacyjne od znakomości europejskich, między innymi od Billrotha z Wiednia, i wygłoszono liczne mowy, przedstawiające rozwój nauki chirurgji i jej obecne stanowisko, odbył się wieczorem świetny bankiet w Grand-Hotelu. Przy biesiadnym stole zasiadło przeszło 100 uczestników. Przemówienie dra Grzegorza Ziembickiego przyjęte było z zapalem.

Morderstwo prezidenta. Wiadomo już z telegramów, iż Carter Harrison, prezydent m. Chicago, padł ofiarą zamachu człowieka obłąkanego. Morderca nazywa się Prendergast. Starał się on przed niedawnym czasem o posadę w zarządzie gminnym i prosił o poparcie Harrisona, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, wszedł do mieszkania prezidenta miasta i strzelił doń cztery razy z rewolweru. W kwadrans ofiara morzył już nie żyła. Zabójcę ujęto. Policja musiała użyć nadludzkiej wysiłków, aby Prendergasta ustrzedz przed natychmiastowym lynchem. W Harrisonie utraciły Stany Zjednoczone Ameryki północnej bardzo zasłużonego obywatela.

× Kłopoty z bcyklami. Jak na całym świecie, tak i w Paryżu sport cyklowy coraz to liczniejszych znajduje zwolenników. Łatwość komunikacji stolicy z okolicami przedmiejskimi (pociągi odchodzą co kilka minut) sprawia, iż cyklisci chętnie korzystają z usług kolei i wraz ze swymi stalowymi rumakami wsiadają na pociągi, tembardziej, że przepisy pozwalają im zabierać z sobą bezpłatnie bagaż do 30 funtów wagi, a rzadko który bcykl waży więcej. Nagromadza to w wagonach bagażowych tyle bcykli, iż koleje często w bardzo kłopotliwym znajdują się położeniu. Bo kołowcy, to *irritable genus*. Niechby któremu z nich zarząd kolejowy wydał z pakameru bcykl uszkodzony! Dopierożby miał procesów bez liku! Tak więc kolej bez żadnej dla siebie korzyści, ma z bcyklami kłopotu coniemara. Szczególniej odczuwa to zarząd kolei „Paryż—Lugdun—Morze Śródziemne”, z dworca bowiem tej linii najwięcej wyjeżdża codziennie cyklistów na podmiejskie wycieczki. Zarząd próbował różnych obostrzeń, te jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Próbowano wstrzymywać przyjmowanie bagażu na 20 minut przed dzwonkiem, na co pozwala regulamin kolejowy, niestety, nie wszyscy pasażerowie przyjeżdżają z bcyklami, za kilkudziesięciu więc cyklistów nie może cierpieć cała podróżująca ludzkość. Dalej wprowadzono regulamin, na którego mocy podróżny z bcyklem musiał podpisywać deklarację, iż nie żąda od kolei gwarancji całości maszyny, wkrótce jednak dano temu pokój, gdyż cyklisci protestowali energicznie i tyle reklamacjami zajmowali zarządowi czasu, iż wydelegowani *ad hoc* urzędnicy uporali się z pisaniną nie mogli. Wreszcie koleje paryskie zrozumiały, iż nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa, i postanowiły zaopatrzyć wagony towarowe w osobne pręty żelazne pod sufitem, na których bcykle znajdują pomieszczenie bezpieczne.

BANKI MYDLANE.

Iks powraca do domu, gdzie zastaje żonę z zapłakanymi oczyma.

- Co tobie?
- Mężulku, płakałam przez dzień cały.
- Z jakiego powodu?
- Ygrek kupił żonie futro za 200 rs.
- Więc czegożes płakała? Niechby on płakał, ale nie ty...
- Płakałam, bo... i ty musisz zrobić to samo...

Bogaty wybór.
Rzecz dzieje się w jadalni.

- Panno! A co tam macie do jedzenia?
- Kielbasa z kapustą.
- A więcej?
- Może być i kielbasa bez kapusty.
- A więcej?
- Hm... jeżeli pan sobie życzy, może być i kapusta z kielbasą...

Ojciec, człek w pedeszym wieku,
Wzorem pracy był,
Choć majątek zrobił znaczny,
Pracował, co sił.
Synek za to tylko umiał
Hulać, pić i jeść,
Jako konik polny w lecie
Snuł żywota nic.
Ze zgrzyoty ojciec stary
Oswiał i zbladł,
Ze zgrzyoty kilkadziesiąt
Przybyło mu lat.
Wreszcie rzecze: „Synu mity,
Przykład ze mnie bierz.
Rozrzutności, jako ognia,
Synu, strzeż się, strzeż!
W twoim wieku w jarzmo pracy
Jam mą młodość skuł.
Oszczędzałem, pracowałem,
Jak mrówka lub wół...”
„Nic dziwnego—na to rzecze
Synek błądych lic—
Ja mam ojca bogatego
A tyś nie miał nic...”

— Miłosierdziu czytelników naszych polecamy gorąco:
Aleksandra Grabowskiego, staruszka bardzo chorego z chorą żoną (Widok № 18).
Marjannę Desz, kalekę z mężem chorowitym i 8-gim dzieckiem (Grzybowska № 57).
Staruszkę 85-letnią litwinkę, chorą (Sewerynowa № 14 m. № 24).
Staruszków dwoje chorych z córką chorą, nauczycielką (Pivna № 13 m. 26) — i
Chłopców chorą żonę urzędnika (matkę 3-ga dzieci), która nie ma funduszu na przeprowadzenie odpowiedniej kuracji.

Nekrologja.

† Za duszę
ś. p. Józefa Bronikowskiego,

b. rady Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Łomży, odbędzie się dnia 13-go listopada, to jest w poniedziałek, o godz. 9 i pół zrana, w kościele św. Piotra i Pawła, na Koszykach, nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4938

Anzelm KIELCZEWSKI,
b. obywatel ziemski

gubernji płockiej,
opatrzonej św. Sakramentami, zmarł dnia 10-go listopada 1893 r., przeżywszy lat 72.

Pograżeni: w smutku żona, dzieci i bracia zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 12-ym listopada, to jest w niedzielę, o godzinie 10-ej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie 3-ej i pół po południu na cmentarz powązkowski. 3—4948

Wincenty Korabiewski,

urzędnik kolei nadwisląskiej,
po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzonej św. Sakramentami, zmarł dnia 10-go listopada 1893 r., przeżywszy lat 27. W ciężkim smutku pozostali: matka, siostry i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża dnia 12-go b. m., o godz. 9-ej zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4-ej po pol., na cmentarz powązkowski. 2—4947

Emilja z Zajdlerów
MODZELEWSKA,

żona b. urzędnika dr. żel. w. w.,
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 9-go listopada r. b., przeżywszy lat 57. Pozostali: córki, synowie, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny na Krakowskim-Przedmieściu w dniu 12-ym listopada, to jest w niedzielę, o godzinie 2 i pół po południu, na cmentarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo w tymże kościele dnia 13-go b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie 10-ej zrana. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—4933

LUDWIK GOLDHIRSCH,

B. KUPIEC,
po ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 9-go listopada r. b., przeżywszy lat 52.
Pograżona w głębokim smutku żona i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 12 listopada r. b., w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu z kościoła ewangelicko-reformowanego na cmentarz tegoż wyznania.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.—1236

ś. p. Józefy z Jaxów-Bykowskich
WEYSSENHOFFOWEJ,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie 10 i pół zrana, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —4943

+ W dniu 13-ym listopada, o godzinie 10-ej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne za

ś. p. księdza
FRANCISZKA CHMIELEWSKIEGO,

proboszcza parafji Narodzenia N. Marji Panny, poprzednio zaś Przemienienia Pańskiego, na które miejscowe duchowieństwo zaprasza krewnych i parafjan. —4937—

+ Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok

ś. p. Cecylii Niemyskiej,
na miejsce wiecznego spoczynku, szanownemu duchowieństwu, zwłaszcza zaś wielobnemu księdzu prałatowi W. Kubiakowi, oraz tym, co drogę dla nas szczytki na swych barkach ponieśli, najserdeczniejsze podziękowanie składa
—4944—
Mąż z rodziną.

† W poniedziałek, to jest dnia 13-go listopada, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Aleksandra Niewiarowskiego (Półkozica).

odbędzie się żałobna wotywa, o godzinie 10 i pół zrana, w kościele św. Aleksandra, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych i życzliwych zmarłego. —1244

Z Petersburga.

W gazecie *Grażdżanin* czytamy:

„Słyszeliśmy, że ministerjum finansów opracowało w r. b. zupełnie inny program do oznaczania widoków urodzaju. Program ten ma być wykonany przez inspektorów podatkowych w r. 1894-ym. Ci ostatni, na zaasady wydanej im instrukcji mają donosić departamentowi podatków stałych o rozpoczęciu w podwładnym im okręgu zasiewów pól ozimych, oraz dostarczać informację, czy można liczyć na całkowite zaszanie zwykłej przestrzeni, czy też spodziewać się należy zmniejszenia jej dla jakiegokolwiek przyczyn. Oprócz tego inspektorowie podatkowi obowiązani będą donosić dwa razy na miesiąc o stanie zasiewów, a podczas miesięcy zimowych o grubości powłoki śnieżnej. Przy ocenie wschodzącego zboża na jesieni inspektorowie podatkowi winni kierować się wskazywanymi doświadczeniami ziemian i zbierać informacje, czy zasiewy wschodzą dość gęsto i czy są o tyle silne, aby mogły oprzeć się mrozom; podczas zimy inspektorowie mają nadto notować: czas tworzenia się i znikania powłoki śnieżnej oraz takie szczegóły: jak układa się śnieg na polach, czy równo, czy też w jednych miejscach tworzy zaspy, w innych odsłania powierzchnię; czy śnieg jest dostatecznie gruby i t. d.”

Mosk. wiad. donoszą, iż obiedwie loterie dobroczynne, urządzone na korzyść ludności państwa, dotkniętej nieurodzajem w r. 1891-ym, przyniosły ogółem 8,875,000 czystego zysku.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, akademja rolnicza Piotrowska w Moskwie ma być zreformowana od Nowego Roku. Akademja Piotrowska oraz instytut Nowoaleksandryjski są jedynymi wyższymi zakładami agronomicznymi w całym państwie. Pierwotnie istniał zamiar zamknięcia akademji Piotrowskiej, skutkiem czego od lat kilku zawieszono było przyjmowanie do niej nowych studentów.

Gazeta *Krym* donosi, iż inżynier odeski, p. Mielnikow, zrobił niezmiernie ciekawe odkrycie archeologiczne.

„Inż. Mielnikow — pisze cytowana gazeta — odkrył kanał starożytny, który śmiało może być uważany jako jeden z cudów świata. Długość jego wynosi 9 kilometrów, głębokość 10 metrów, szerokość dna około 5 metrów. Przechodzi on około obecnego Perokopu w pobliżu starożytnego miasta greckiego Neapolisu. Wspominają o nim Plinusz i Strabon. Zbudowany został w VII-ym w. przed N. Chr. i wówczas to, na każdym jego końcu istniała silna twierdza.”

Korespondent *Russk. wiad.* przytacza sporo epizodów z pobytu majtków russkich w Tulonie. Jak wiadomo, ludność miejscowa podejmowała z niebywałą gościnnością najniższą nawet obsługę okrętową.

„Jeden z majtków — powiada korespondent — chłop tęgi, zdaje się z gubernji nowogrodzkiej, z plecami szerokimi na sążni, skarżył się przedemną: „Niema co mówić, ludzie serdeczni i całe życie nie zapomniemy, jak nas tu podejmowano. Ale z tem bieda, że nie pozwalają nam wydawać pieniędzy i sami traktują.”

U Brokhausa w Lipsku wyszły obecnie dwa tomy *in quarto*, obejmujące „Podróż Jego Cesarskiej Wysockości Cesarzowicza Następcy Tronu na Wschód”, odbyta w latach 1890—1891-ym. Autorem tych wykwiłtnie wydanych i wytwornym piórem pisanych „Kartek z podróży” jest urzędnik departamentu obcych wyznań, ks. Esperant Uchtomski, znajdujący się podczas podróży w świecie Jego Cesarskiej Wysockości. W wyjątkowych istotnie warunkach odbyta podróż po dalekim Wschodzie wyjątkowej też dostarczała sposobności autorowi do poznania tej pełnej czarów krainy. Dzięki tej okoliczności, malownicza strona szczytków starożytnej Grecji, społeczeństwo i przedhistorycznego Egiptu, tajemniczych Indj wschodnich przesuwają się przed oczyma autora w szczególnie blasku, dając mu możność notowania szczegółów i korzystania z kolorytu, niedostępnych dla przeciętnego turysty. Książę Uchtomski umiejętnie wyzyskał tę stronę malowniczą, nie pomijając i dat historycznych, o ile dotyczą one opisywanej miejscowości. W dwóch wydanych świeżo tomach tego luksusowego wydawnictwa zawarto opis chwili wyjazdu, przejazd przez Wiedeń, zwiedzenie Grecji, podróż po Egipcie górnym i dolnym, wreszcie szczegółowe notatki o odwiedzinach w Indjach, zajmujące tom cały. Wydawnictwo ozdabiają ryciny, ołówka

Karazina, jednego z najlepszych ilustratorów russkich. Ilustracje te, stanowiące odpowiednie uzupełnienie wykwiłtnej całości, dają dokładne pojęcie o bogactwie Wschodu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

SIENKIEWICZ.

Kraków 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Dzisiaj, o godz. 11-ej przed południem, ks. kardynał Dunajewski w kaplicy własnej pobłogosławił związek małżeński pomiędzy Henrykiem Sienkiewiczem a panną Marją Wołodkowiczówną. W przemówieniu swoim ks. kardynał życzył nowożeńcowi dalszej szczęśliwej pracy na chlubę piśmiennictwa. Uroczystemu aktowi towarzyszył liczny orszak ślubny.

CLA ZBOŻOWE.

Wrocław 11-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Zgromadzenie ogólne centralnego związku rolniczego na Śląsku uchwaliło rezolucję przeciw niższeniu cel zbożowych.

PRZESILENIE W WIEDNIU.

Wiedeń 11-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Książę Windischgraetz przedstawił wczoraj wieczorem cesarzowi następującą listę ministrów do zatwierdzenia: Windischgraetz — prezydjum, markiz Bacquehem — sprawy wewnętrzne, Plener — finanse, Madejski — oświata, hr. Schoenborn — sprawiedliwość, hr. Wurmbrand — handel, hr. Falkenhayn — rolnictwo, jenerał hr. Welsersheimb — obrona krajowa, Jaworski — minister dla Galicji. W nowym gabinecie zasiada trzech konserwatystów (Windischgraetz, Schoenborn i Falkenhayn), dwóch członków lewicy (Plener i hr. Wurmbrand), dwóch członków koła galicyjskiego (Jaworski i Madejski) i dwóch neutralnych (markiz Bacquehem i hr. Welsersheimb). Jutro prawdopodobnie nastąpi publikacja dekretów cesarskich. Rada państwa ma być zwołana na d. 20-ty b. m.

WYSTAWA W BERLINIE.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Władza miejska oświadczyła się za urządzeniem wystawy narodowej w Berlinie w r. 1896-ym.

WOJNA KOLONJALNA.

Londyn 11-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Rząd otrzymał potwierdzenie wiadomości, że kolumna wschodnia wojsk angielskich obsadziła Buluwayo, rezydencję Lobenguli, który zbiegł. Pułkownik Jameson podąża również do Buluwayo. Zdaje się, że operacje skończono.

Londyn 11-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — *Times* donosi z Kapsztadu, że plemię matabelów uległo zupełnemu rozbięciu. Matabelowie zaatakowali ponownie w dniu 1-ym b. m. wojska kompanji angielskiej w oszańcowanych pozycjach nad rzeką Imbabece (?). Siły ich liczyły 7,000 ludzi. Po godzinnej mordereży walce ubito 1,000 matabelów i odparto ich atak. Działo Maxime'a sprawiło straszne spustoszenia w szeregach matabelów. Gdy Lobengula przekonał się o klęsce, zbiegł w kierunku Sheloh i rozkazał spalić rezydencję Buluwayo, tudzież wszystkie swe „Krale”. Magazyn mieszczący 80,000 nabojęw i 2,500 funtów prochu wysadzono w powietrze. Administrator kraju Maszona, Jameson, wezwał Lobengulę, aby się poddał, w przeciwnym razie bowiem będzie ścigany i wzięty do niewoli.

NIEDOSZŁY INTERVIEW.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Dziennikarz francuski Detroyat chciał interviewować księcia Bismarka we Friedrichsruhe. Oddalono go energicznie z zamku.

WOJNA Z MAURAMI.

Madryt 11-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Królowa rejentka przyjęła notę sułtana marokańskiego, skutkiem czego zawieszono operacje wojenne. Spodziewają się pokojowego załatwienia sprawy.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — *Nordd. Allg. Ztg.* powiada, że lojalnie zapewnienia sułtana marokańskiego otwierają pomyslną perspektywę

załatwienia kwestji. Jeżeli zamiary sułtana wobec rokoszu jego własnych poddanych uwiecznione będą dobrym skutkiem, natenczas spokój i roztropność polityki hiszpańskiej znajdą najpiękniejszą nagrodę w fakcie oddalenia zawikłań, których doniosłość o wiele przerosła by znaczenie wypadków w Melilli.

WYPRAWA DO TUATU.

Paryż 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Zgromadzone w Laghuat i Gardagia wojska francuskie, przeznaczone do Tuatu, cofnięto, ponieważ wobec zawikłań marokańskich rząd francuski nie chce wywoływać w pobliżu granicy Marokku nowych trudności.

UROCZYSTY POCHÓD.

Paryż 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Dwudziestu pięciu deputowanych socjalistycznych postanowiło w dniu otwarcia izb udać się w zbiorowym pochodzie do pałacu Bourbonów. Policja zezwoliła wprawdzie na pochod, ale zabroniła sztandarów i innych odznak.

WOJNA Z DAHOMEJEM.

Paryż 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — *Eclair* powiada, że powątpiewać należy, czy przybyły do Londynu wysłannik króla Behanzina dahomejskiego przybędzie do Paryża, ponieważ od jener. Dodda nadeszły w ostatnich dniach wiadomości bardzo niepomysłne w sprawie układów pokojowych z Behanzinem.

SPRZEDAŻ KOLEI.

Rzym 11-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Krazy pogloska, iż rząd włoski dla polepszenia sytuacji finansowej zamierza odprzedać kompanji prywatnej koleje państwowe za miliard lirów.

OŚWIADCZENIA RZĄDU.

Londyn 11-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Z mowy lorda Kimberleya na bankiecie u lorda majora podnoszą jeszcze ten ustęp, w którym minister zapewnił, że Hiszpanja, broniąca swojego terytorjum w Marokku, ma po swojej stronie zupełne sympatje anglików. Anglja wraz z innymi mocarstwami wywiera cały wpływ swój, aby przyczynić się do rychłego przywrócenia pokoju Hiszpanji z Marokkiem. W sprawie zatargu z matabelami rząd spodziewa się, iż wspólnie z kompanją południowo-afrykańską uda mu się zawrzeć pomyslną ugodę. Kimberley stwierdził, że stosunki socjalne Anglji znacznie się polepszyły, i wyraził nadzieję, że zmowa wkrótce ustatnie.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Nowy Jork 10-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — *New York Herald* donosi drogą na Montevideo z Brazyliji, że pomiędzy powstańcami a wojskami rządowymi przyszło do dwugodzinnej walki. Wojska rządowe cofnęły się.

Waszyngton 10-go listopada. (T. pr. K. W.) — Brazylijski minister spraw zewnętrznych telegrafował do *New York Herald*, że podczas wybuchu prochowni na „Ilha do Governador” oprócz trzech oficerów angielskich zginęło także 60 rokoszan. Przyczyną wybuchu było ich niedbalstwo.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Prezydent brazylijski Peixoto zamówił w warsztatach elbląskich Schichau pięć szybkoładowanych statków wojennych.

PRZESILENIE WĘGLOWE.

Londyn 11-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Na posiedzeniu izby gmin Rallit zażądał wybrania ankiety w sprawie zmowy górniczej i przesilenia węglowego. Ankieta ma wynaleźć najodpowiedniejsze środki zapośredniczenia zgody.

ŚNIEGI.

Wiedeń 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — W całej Styrii spadły niezmiernie śniegi. Początki przerywane.

CHOLERA.

Lwów 11-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — W ciągu 24-ch godzin zachorowało w Galicji na cholereę osób 6, zmarło 8.

Budapeszt 11-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— W ciągu 24-ch godzin zachorowało na Węgrzech na cholere osób 2, zmarły 3.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Rychle zawarcie traktatu handlowego z Rosją po ostatnich uchwałach konferencji nie ulega już prawie wątpliwości.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W roku budżetowym 1892/3 uwolniono w Prusiech 154,566 osób podatujących od opłaty podatku dochodowego, skutkiem czego kasa państwa utraciła 3½ milionów marek.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pryw. K. W.)— Na giełdzie tutejszej obradują nad sposobami założenia protestu przeciw nowemu podatkowi giełdowemu i innym projektowanym podatkowi.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Sejm pruski zwołano na d. 16-ty stycznia.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Wobec grożącego cła od wina firmy niemieckie zakupują *en masse* wina włoskie.

Paryż 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— Budżet miasta Paryża wykazał niedobór 6¾ miljonów fr.

Paryż 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)— Wczorajsza rada ministrów uchwaliła ostatecznie, że gabinet stanie przed izbą w swoim komplecie teraźniejszym i złoży deklarację programową.

Paryż 11-go października. (Tel. pr. K. W.)— Były podsekretarz stanu dla kolonij, Emil Jamais, umarł.

Paryż 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Z powodu wypadku w Barcelonie zastrzono tutaj dozór nad anarchistami.

Paryż 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Policja tutejsza skutkiem wypadków barcelońskich wpadła na trop silnie rozgałęzionego związku anarchistów, który założył swe ogniska w Paryżu, Madrycie, Londynie, Barcelonie i Lugano.

Lens 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Z powodu zakończenia zimy w departamentach Nord i Pas de Calais wojska odchodzą.

Londyn 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Królowa Wiktorja przyjęła zaproszenie króla Humberta na przyszłą wiosnę do Capo di Monte.

Londyn 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)— Times dowiaduje się z Waszyngtonu, że prezydent Cleveland występuje orędzie do kongresu, w którym wskaże na konieczność reformy bilu Mac Kinleya.

Londyn 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Ulegając naciskowi opinii publicznej, rząd skłania się do pośredniczenia pomiędzy strejkującymi górnkami a właścicielami kopalni.

Ateny 11-go listopada. (Tel. pr. K. W.)— Gabinet Trikupisa będzie rozporządzał w izbie znaczną większością. (Podczas wyboru prezydenta izby oddano na Budurisa, kandydata Trikupisa 102 głosów, gdy tymczasem kandydat rządowy otrzymał tylko 50; głosowanie to rozstrzygnęło odrazu o upadku gabinetu Sotiropulosa; *przyp. red.*)

Nizza 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Zamknięto tu cztery kluby gry.

Berlin 11-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.)—
Ruble w gotówce 214 85 (wczoraj 214.35)
Ruble na dostawę 214 75 (wczoraj 214.25)

Z sądów.

Kradzież depozytu i dwużeństwo

W wykonaniu uczynionej w numerze poprzednim zapowiedzi, spieszymy podać dziś szczegóły sprawy Sztorcha o dwużeństwo, rozpoznawanej łącznie z zarzutem sprzeniewierzenia depozytu bankowego.

Oto więc w dosłownej osnowie dotycząca bigamji część druga aktu oskarżenia, zredagowanego przez b. podprokuratora sądu tutejszego (obecnie prokuratora w Suwałkach) bar. Radena:

Podczas toczącego się śledztwa przedwstępnego w sprawie kradzieży listów zastawnych z warszawskiego kantoru Banku państwa u poszlakowanego o tę kradzież, Stefana Sztorcha, znaleziono przy rewizji listy, notatki i inne papiery, wskazujące, że Stefan Sztorch w d. 14 lutego 1890-go r. ożenił się powtórnie z panną Heleną

Malinowską, pomimo pozostawania przy życiu pierwszej jego żony. Domniemania władzy śledczej oraz przedstawiciela urzędu publicznego co do spełnienia przez Sztorcha dwużeństwa znalazły niebawem potwierdzenie w okolicznościach następujących, ujawnionych w toku śledztwa pierwiastkowego.

W d. 16-ym czerwca 1880-go r. urzędnik kancelaryjny, Stefan syn Antoniego Sztorch zawarł w Odessie w cerkwi prawosławnej związek małżeński z p. Eufrozyną Filipową, żył z żoną do d. 27-go października 1887 r. a następnie wyjechał nagle z Odessy wskutek wytoczonego przeciwko niemu śledztwa kryminalnego o przywłaszczenie powierzonych przez władzę pieniędzy. Sztorch, wydawszy przed wyjazdem żonie swojej świadectwo zezwalające jej mieszkać oddzielnie, odtąd podług zeznania Eufrozyny Sztorch, która wyjechała do Moskwy i tam przebywała, nie otrzymywał od niej żadnych wiadomości. Po ucieczce z Odessy Sztorch początkowo zamieszkał u krewnych swoich w Kielcach, a następnie w r. 1889-ym, pomimo, iż wysłano za nim listy gończe, otrzymał posadę młodszego pomocnika referenta w rządzie gubernjalnym lubelskim. W Lublinie Sztorch zapoznał się z panną Heleną Malinowską i po pewnym przeciągu czasu, występując w roli wdowca, oświadczył się o jej rękę. Oświadczyzny zostały przyjęte przychylnie, i Sztorch w d. 14-ym lutego 1890-go r. w Lublinie wstąpił, jak to opiewa akt ślubu, „w powtórne prawne związki małżeńskie” z panną Heleną Malinowską. W celu wprowadzenia w błąd narzeczonej tudzież jej rodziny Sztorch opowiadał i Malinowskim, i w ogóle każdemu, że jest wdowcem i że pierwsza jego żona, poddana grecka, wyjechała do swojej ojczyzny i zmarła w Atenach.

To samo zmyśnione opowiadanie powtórzył Sztorch proboszczowi cerkwi Spaso-preobrażenskiej, który mu dawał ślub. Opowiadanie to Sztorcha nie przekonało jednak proboszcza Tatarowa, zażądał on dokumentu urzędowego na dowód, że Sztorch jest rzeczywiście wdowcem, i skutkiem tego otrzymał od Sztorcha świadectwo magistratu m. Lublina z d. 21-go stycznia 1890-go r. za nr. 601, stwierdzające, że Stefan Sztorch został zapisany do ksiąg ludności stałej m. Lublina jako wdowiec, co też należytemi podpisami i pieczęcią urzędową stwierdzono ze wzmianką, iż świadectwo to wydano p. Sztorchowi dla złożenia onego „w sprawie spadkowej”. Aby uzyskać rzeczzone świadectwo, które proboszcz uznał za dostateczny dowód wdowieństwa pana młodego, Sztorch wniósł był w d. 16-ym stycznia 1890-go r. do prezydenta m. Lublina podanie o zaliczenie go do liczby stałych mieszkańców Lublina i w tem podaniu oświadczył, że „jest wdowcem i dzieci nie ma”. Na zasadzie tego oświadczenia i wobec dostarczonych przez petenta dowodów, że jest w Lublinie urzędnikiem, zapisano Stefana Sztorcha do ksiąg ludności stałej tego miasta, a po upływie dni pięciu wydano mu wyciąg z właściwej pozycji z ksiąg ludności w postaci wspomnianego powyżej świadectwa.

Sekretarz magistratu, Władysław Karosiński, zeznał, że Sztorch, po zapisaniu go do ksiąg ludności stałej Lublina, zwrócił się początkowo do niego, a następnie do radcy magistratu p. Malewskiego z prośbą o wydanie mu niezbędnego w sprawie spadkowej świadectwa na dowód, że jest stałym mieszkańcem Lublina i wdowcem. Nie widząc żadnej przeszkody co do wydania podobnego wyciągu z ksiąg ludności, świadek napisał żądane świadectwo i na wiarę słów Sztorcha dodał w końcu świadectwa wyrazy „dla złożenia w sprawie spadkowej”. Odebrawszy tym sposobem fałszywe świadectwo o swoim wdowieństwie i, jak przypuszczać należy, pragnąc obejść kwestję wymaganego przy zawarciu małżeństwa zezwolenia swojej zwierzchności, Sztorch d. 13-go lutego 1890-go r., to jest w przeddzień ślubu, podał się do dymisji.

Wobec powyższych danych pociągnięto Sztorcha do odpowiedzialności pod zarzutem bigamji.

Do winy tej Sztorch się nie przyznał i twierdził, że po odejściu w październiku 1887-go r. od pierwszej swej żony, Eufrozyny, zamieszkał w Lublinie, gdzie w r. 1888-ym otrzymał od jej siostry, Eudoksji Kefala, zamieszkałej w Odessie list, zawiadamiający go o śmierci żony. Zawierzywszy Eudoksji Kefala i nie mogąc dostać aktu zejścia żony, oświadczył w magistracie lubelskim, że jest wdowcem, i otrzymawszy na zasadzie tego nie popartego żadnymi dowodami oświadczenia żądane świadectwo, ożenił się z Malinowską.

O spadek po wuju, zmarłym około r. 1870-go, oskarżony wcale się nie upominał i windykować go nie mógł, ponieważ cały ów spadek przeszedł na rodzony brata nieboszczyka, żyjącego do dziś dnia; co się zaś tyczy listu Eudoksji Kefala, zawiadamiającego o śmierci żony, to oskarżony nie jest w możności przedstawić go sądowi, ponieważ list ów zniszczony został przez zmarłą jego matkę.

Wskazana przez oskarżonego Eudoksja Kefala zbadana została w charakterze świadka i nietylko, że nie poparła powołania się na nią Sztorcha, ale nadto, zaprzeczając wszelkich z nim stosunków, stwierdziła, że do męża siostry swej, Eufrozyny, listów nigdy nie pisywała, od czasu jego wyjazdu z Odessy nie o nim nie słyszała i, naturalnie, też nie pisała do niego listu o śmierci siostry, z którą mieszkała i mieszka dotąd w jednym mieście.

Z listu stanu służby oskarżonego oraz innych, zebranych przez władzę śledczą, danych o pochodzeniu i działalności służbowej Sztorcha okazuje się, że, będąc synem pisarza gminnego, uczęszczał on do szkoły rolniczej w Humanu, której atoli nie ukończył. Służbę rządową rozpoczął jako kancelista, następnie został dozorcą w akcyzie, potem rewirowym w policji odeskiej, pomocnikiem referenta w rządzie gubernjalnym lubelskim, wreszcie pisarzem w Banku państwa, a ostatnio pomocnikiem kasjera drugiego rzędu w warszawskim kantorze tegoż Banku.

Oprócz tego, z akt śledczych widać, że oskarżony jest żonaty z Eufrozyną Filipową i że znajduje się pod sądem w zarzucie roztrwonienia powierzonych mu przez zwierzchność, jako rewirowemu policyjnemu miasta Odessy, pieniędzy na sumę, przenoszącą rs. 300, i z tego tytułu od r. 1887-go był poszukiwany przez listy gończe i obwieszczenia w dziennikach.

Mocą decyzji konsystorza prawosławnego chełmsko-warszawskiego z d. 17-go marca r. b. małżeństwo, zawarte w d. 14-ym lutego 1890-go r. pomiędzy Stefanem Sztorchem a Heleną Malinowską, uznane zostało za przeciwne prawu i nieważne ze względu na trwający prawnie związek jego małżeński z Eufrozyną Filipową.

Na zasadzie okoliczności powyższych, były pomocnik kasjera warszawskiego kantoru Banku państwa, Stefan, syn Antoniego, Sztorch, lat 33 liczący, jest oskarżony o to: że, pozostając od d. 16-go czerwca 1880-go r. w trwającym prawnie związku małżeńskim z Eufrozyną Filipową, zawarł d. 14-go lutego 1890-go r. nowy, przeciwny prawu, związek małżeński z Heleną Malinowską i, w celu ukrycia dwużeństwa, zataił istnienie poprzedniego związku małżeńskiego i podał się za wdowca.

Przestępstwo to jest przewidziane częścią 2-ą art. 1554 kod. karn.

Podsądny Sztorch i do tego czynu nie przyznał się wobec sądu, utrzymując, że zawarł ślub powtórny w przekonaniu, iż pierwsza jego żona, jak mu to wrzekomo doniosła w swym liście w r. 1888-ym siostra tejże, Eudoksja Kefala, umarła. „Cała moja wina polega na nieoględnym zawierzeniu owej wieści i na tem, że nie posiadając formalnego aktu zejścia żony, podałem się w dobrej wierze za wdowca.”

— Ale przecież Kefala zaprzecza owego listu — mówi przydujący.

— Ha, widać boi się odpowiedzialności własnej.

— Odpowiedzialności? Za co? Za list?

— No, może, jako kobieta, nie pojmująca przepisów prawa, sądzi, że odpowiedzialność jej grozi,

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w toku posiedzenia dowiedzieliśmy się z ust przydującego, iż oskarżony w dobie oddania go pod sąd podnosił zarzut niekompetencji sądu warszawskiego i żądał, by go sądzono w Odessie.

— Chciałeś pan, iżby pana sądził sąd przysięgłych? — pyta oskarżonego z tej przyczyny przydujący.

— Wnosiłem ową ekscepcję tylko co do sprawy o dwużeństwo, a szło mi o to, by wielu świadków można było zbadać na miejscu — brzmi odpowiedź.

Zeznania świadków w tej sprawie niewiele dorzuciły nowych szczegółów do znanych już z aktu oskarżenia dziejów powtórnego ślubu Sztorcha. Zaznaczyć jeno wypada stwierdzony przez pierwszą jego żonę fakt, że siostra jej nie wysyłała doń żadnego listu. ona zaś sama po raz ostatni pisała do męża w r. 1888-ym, a potem wszelki ślad jej straciła.

Na zapytanie przewodniczącego, Eufrozyna Sztorch dodała, że w Odessie dotychczas mieszka stale jej matka i siostra, i że przeto oskarżony mógł z łatwością w każdej chwili mieć o niej ztamtąd wiadomości.

Z kolei po Eufrozynie Sztorch stanęła przed sądem Helena Malinowska, druga żona podsądnego, której małżeństwo z nim unieważnionem zostało. Szlochając, opowiadała ona dzieje swej znajomości ze Sztorchem, który i jej, i jej matce opowiadał, że jest wdowcem, i na dowód pokazywał list, napisany po grecku i donoszący jakoby o zgonie Eufrozyny Sztorch w Atenach.

— Cóż ja teraz pocznę?... Co stanie się z moimi dziećmi, pozbawionemi swego prawego ojca! Zlitujcie się nademną panowie sędziowie! — wołała z płaczem biedna kobieta.

Jedyna też to była w toku procesu chwila, w której i oskarżony stracił właściwą mu pewność siebie i śnać o nieśmielony widokiem unieszczęśliwionej przez siebie kobiety, głowę pochylił w milczeniu i twarz oburącz zasłonił...

Pomijamy pozostałe zeznania świadków, ażeby nie przedłużać nadmiernie wątku sprawozdania.

O godz. 4-ej po południu zakończyło się badanie świadków, i bezpośrednio po wskazaniu przez oskarżenie i obronę zeznań i dokumentów, na które obie strony w rozprawach powoływać się miały, zabrał głos podprekurator p. Dejarow, który, zestawiając materiał dowodowy, wysnuł z niego wniosek o winie oskarżonego zarówno w zarzucie sprzeniewierzenia depozytu bankowego, jako też dwużeństwa i w konkluzji zażądał skazania Sztorcha na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie w Syberji, tudzież zasądzenie odeń sprzeniewierzonej sumy.

Treść dzisiejszego posiedzenia wypełni obrona, postawienie pytań i uchwalenie wyroku.

Wyrok zapadł o godz. 3-ej po południu. Sąd uniewinnił Sztorcha w zarzucie sprzeniewierzenia depozytu, a natomiast uznał go winnym dwużelazstwa i skazał na dożywotnie osiedlenie w mniej odległych miejscowościach Syberji. Szczegóły jutro. Fr. N.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Panom L. i H., chorzym.—Omawiane przedmioty wykładu na uniwersytecie w Warszawie prof. E. Trautvetter. Dla nieprawidł.—Nie dooczekawszy się dotąd żadnych, przez nas szczegółów co do faktycznego położenia kwestji, poruszonej w liście pańskim z d. 1-go z. m., a nie chcąc dłużej zwlekać z odpowiedzią, zamykamy ją w granicach wyjaśnienia ogólnikowego. Idzie panu o to: czy i w jaki sposób ojciec może prawnie nabyć nieruchomości wprost na imię swego małoletniego dziecka, nie posiadającego własnych funduszy Otóż, naszym zdaniem, podobnie jak transakcji nie można żadnym sposobem osłonić tarczą ubezpieczenia od ewentualnych zarzutów nieważności. Przeciwnie, ciążyłaby nad nią zawsze obawa słusznego zarzutu, iż jest to ze strony ojca ukryta darówizna, nie przyjęta formalnie przez obdarowanego. Panu G. P., 20-letniemu prenumeratorem.— Według punktu 6-go § 177 ustawy celnej, w mowie będącej towaru placą rs. 10.60 w złocie od puda oraz 95% poprzedniej stawki również w złocie, jeżeli są pochodzenia niemieckiego. Panu M.— Trzeba używać imion, nadanych w metryce; zmiana ich jest zakazana i jedynie na skutek specjalnego rozkazu Najwyższego nastąpićby mogła. W dziesięciu prenumeratorem.— Na mocy art. 42-go kod-handlowego, wypisy z aktów zawarcia spółek handlowych, czy to firmowych, czy komandytowych, winny być w przeciągu dwóch tygodni od daty sporządzenia tychże aktów wywiezione w sądzie handlowym (a na prowincji w sądzie okręgowym). Nazwa firmy składać się może z nazwisk albo wszystkich współników, albo też jednego lub kilku z nich, z dodatkami wyrazów „i spółka”. Wybór jednego z tych sposobów zależy od woli stron interesowanych, ujawnionej w akcie zawarcia spółki. Pani Z. R. S. 000.— Przewlekłe odmrożenie należy do trudniej wyleczalnych cierpień, niejaką ulgę sprawia smarowanie naftą. Dziesięciu prenumeratorem.— Lekarzy o żądanej specjalności w wymienionym szpitalu nie znamy. Pani Paulinie S. № 570.— Zakładów takich dotąd Warszawa nie posiada, są zakłady prywatne, utrzymywane przez akuszerki. Pani Helenie Ch.—Dr. J. Pawiński. Panu K.— Uzyskać można pozwolenie na jakiś nowy środek lekarski po uprzednim zbadaniu go przez urząd lekarski; również po złożeniu odpowiedniego egzaminu można posiadać prawo praktyki jako masażysta, ale aby mógł stosować jakąś nową, nieznaną metodę konieczne trzeba być lekarzem i to stosować ją wtedy, kiedy ocena naukowa wypadnie dla niej przychylnie.

GIEŁDA.

Warszawa, 11-go listopada.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie kurs 214.25, co się równa kursowi 46.67 1/2 bez kosztów. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 46.77 1/2 (odpowiadającym kursowi 213.80 m. bez kosztów) za Berlin wpłaty i obniżyło tę cenę niebawem do 46.75 (t. j. 213.90 m. za 100 rs.). Różnic kursowych dziś nie mieliśmy, te bowiem, które kursy wykazują, przedstawiają koszty transakcyjne; przy porównaniu wczorajszego kursu mieliśmy różnicę 10 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawę kilkordniową (8—10 dni) po 46.70.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 46.77 1/2 i 46.75. Londyn krótki i Paryż krótki bez nabywców. Wiedeń długi brano po 74.60. Wiedeń krótki bez ruchu.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 46.85, za Londyn krótki 9.46, za Paryż krótki 37.87 1/2 i za Wiedeń krótki 74.60, przy chęci płacenia 46.72 1/2 za Berlin wpłaty.

Dyskonto bankowe w Berlinie 5%, w Londynie 3%, w Paryżu 2 1/2% i w Wiedniu 5% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, lecz ospałe, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.— i po 95.—, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczki wschodnie w zaoferowaniu nominalnem po 102 II-jej em. i po 102.50 III-jej em. Ceniono pożyczki premjowe z roku 1864-go I-jej em. po 246, premjówki II-jej serji z r. 1866-go po 221, oraz listy premjowe szlacheckie po 195, których sprzedano kilkanaście po 194.25. Pożyczki wewnętrzne 4% z roku 1887-go I-jej serji ceniono po 93.75 i po 93.50 trzy pozostałe serje, bez nabywców.

Listy zastawne ziemskie 5%, starano się umieścić po 99.85 i po 98.50 listy 4 1/2% zastawne ziemskie, a umieszczono kilkanaście tysięcy 4 1/2% listów po 98.35 i 98.30.

Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 101.— I-jej s., po 100.75 II-jej s., po 100.60 III-jej i IV-jej s. i po 100.25 V-jej, VI-jej i VII-jej serji, a sprzedano kilkanaście tys. rubli dwóch ostatnich serji po 100.10.

Akcje mocno. Zabrano kilkanaście akcji Towarzystwa połudn.-russkiego dniewrowskiego metalurgicznego po 1015, 1017 i 1020, według ceduły. Jak twierdzi ceduła, za akcje Tow. fabr. cukru Hermanów osiągnano po 358 1/2. Nabyto kilkadziesiąt akcji Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein po 460, 470, 475, 485, 490 i 495.

Kupony celne w żądaniu po rs. 1.53. Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych wyczekujące.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100%, rs. 11 24 1/2 do 11.30 netto. Wiadro 78%, rs. 8.95 do rs. 9.— 2%. Dowozy i zaoferowania są liczne. Usposobienie słabe. W. O.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod d. 10-ym listopada r. b. o następujących transakcjach dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym w dniu 9-ym b. m. Szedrowa Zajcewowi 40,800 pudów na stacji Komorowce na styczeń po rs. 4, z zapłatą po upływie 6-u miesięcy, pod d. 10-ym b. m. Kordelówka spekulantowi 10,200 pudów na stacji Kalinówka na listopad po rs. 3.92 1/2; fabrykant spekulantom 9,000 pud. na stacji Kamionka na kwiecień-czerwiec po rs. 4.10 z zadatkiem 25 kop., Zbrucz Rafinerji Czerkassy 25,000 pud. na stacji Wołoczyska na grudzień-styczeń z różnicą rs. 1.10 od ceny przeciętnej rafinady kijowskiej.

Z przyszłych trzech produkcji Bałaszew Zajcewowi corocznie 200,000 pudów na stacji Woronówka na wrzesień-marzec po cenie o 17% niższej od przeciętnej ceny rafinady smiałańskiej, z zapłatą co miesiąc rs. 67,500, Oprócz rs. 50,000 płatnych w sierpniu, listopadzie i marcu a zatem za pud rs. 4.80.

Na eksport Cybulew Zajcewowi 20,400 pudów na stacji Monasteryszce na listopad po rs. 3, z zapłatą po 6-ju miesiącach, Skomorozki spekulantom 10,200 pudów na stacji Pohrebiszce na listopad po rs. 3.

Świadczeń wywozowych sprzedano: Kaczała Mirkinowi na 20,000 pudów na listopad po rs. 1, spekulanci spekulantom na 25,000 pudów na grudzień po rs. 1.05, i 10,000 pudów na grudzień po rs. 1.10; fabrykanci fabrykantom na 80,000 pudów gotowych lub na grudzień po rs. J.05 w stosunku puda.

Powietrze zimne.

Petersburg 10-go listopada. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące za 10.— funtów szterl. 94.50 płacono, — nie not., — nie not. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące za 100 marek 46.20 płacono, — nie notowano. — nie not. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) za 100 franków 37.47 1/2 w posz., — nie notowano, — nie notowano. Usposobienie giełdy walutowej spokojne. Półimperjały ruskie nowego stempla (za 7 kop. 60 w posz., 7.63 w zaoferow. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. 1 kop. 51 1/2 w posz., rs. 1 kop. 52 1/2 w zaoferowaniu, Srebro — nie notowano, — nie notowano. Dyskonto prywatne 5 1/2%—7 1/2%. Bilety Banku państwa 5% I-jej emisji nie podlegające konwersji rs. 102 kop. 50 w posz., Bilety banku państwa II-jej emisji rs. 102.— w poszuk. Bilety VI-tej emisji — kop. — nie not., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 154 kop. — płacono, 5% renta złota z roku 1884-go rs. 162 kop. — w zaofer. 4% nowa pożyczka złota z roku 1893-go rs. 146 kop. 25 płacone, 5% pożyczka wschodnia 1,000 rs. II-jej emisji rs. 101 kopiejek 12 1/2 płacono, 5% pożyczka wschodnia 1,000 rs. III-jej emisji rs. 101 kopiejek 87 1/2 płacono. Pożyczka premjowa I-jej emisji z roku 1864-go rs. 245 kop. 25 płacono. Premjówki II-jej emisji z roku 1866-go rs. 220.— płacono. Listy premjowe szlacheckie rs. 194 kop. — płacono, 5% państwowa renta kolejowa 102.— w posz., —, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-jej emisji rs. 93 kop. 62 1/2 płacono, II-jej emisji rs. 93 kop. 37 1/2 w posz., III-jej emisji rs. 93 kopiejek 37 1/2 w posz. IV-jej emisji rs. 93 kop. 37 1/2 płacono, 4 1/2% pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go rs. 99 kop. w poszukiw. 4 1/2% pożyczka wewnętrzna konsolidowana kolejowa I-jej serji rs. 99 kop. 12 1/2 w posz., II-jej serji rs. 99 kop. 12 1/2 w poszukiw., 4% obligacje dróg żel. południowo-zachodnich rs. 92 kop. 50 w zaofer., 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej 91.— w poszuk., 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. metalozna. rs. 155 k. 50 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 100.50 w zaoferow. 5% listy zastawne kijowskie rs. 100 kop. 12 1/2 płacono, 5% listy zastawne dońskie rs. 99 kop. — w poszuk., 5% listy zastawne wileńskie rs. 99 k. 25 w posz. Akcje wileńskiego banku ziemskiego rs. 600 kop. — w poszuk. Usposobienie giełdy dla papierów spokojne.

Petersburg 10-go listopada. (Telegr. Agencji półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bez obrotu. Saksonka za czetwert wagi 19-ju pudów rs. — kopiejek — nie not. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. — kop. — nie not. Girka za czetwert wagi 10 pudów rs. — kopiejek — nie not. Żyto ciche, w towarze gotowym wagi 9 pudów 120 złotych rs. 6 kop. 40 do —.— płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów. 117 złotych rs. 6 kop. 20 do rs. — kop. — płacono. Owies spokojnie, w towarze gotowym rs. 4 kop. — do rs. 4 kopiejek 25 płacono. Mąka cicha, żytnia z okolic Moskwy za 9 pud. wor. rs. 7 k. — do rs. 7 kop. 15 płacono. Żytnia za 9 pud. wor. rs. 7 k. 10 do rs. 7 kop. 20 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 56 k. 50 do rs. 57 kop. — płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. 6 kop. 25 do rs. 6 kop. 30 płacono. Olej kopny orłowski za pud rs. 5 kop. 20 do rs. — k. — płacono. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga pierwszego gatunku za pud rs. 6 kop. 50 płacono. Mączka cukirowa krystaliczna za pud rs. 4 kop. 70 do —rs. kop. — płacono.

Szachy.

Matecz Czygoryna z Tarraschem.

Piętnastą (hiszpańską) partję wygrał Czygoryn, szesnastą pozostała nierozstrzygnięta, siedemnastą (hiszpańską) wygrał dr Tarrasch, osiemnastą (francuzką)—wygrał Czygoryn. Tym sposobem dr Tarrasch ma wygranych osiem, Czygoryn sześć, przy czterech nierozegranych.

134. Partja hiszpańska.

dziewiąta w matcu, grana dnia 24 października.

Table with chess moves between Tarrasch and Czygoryn. Columns include move numbers and piece positions for both players.

135. Partja francuzka.

dziesiąta w matcu, grana dnia 26 października.

Table with chess moves between Czygoryn and Tarrasch. Includes commentary on the game's progress and a note about a drawing.

136. Partja hiszpańska.

Jedenasta w matcu, grana dnia 28 października.

Table with chess moves between Tarrasch and Czygoryn. Includes commentary on the game's progress and a note about a drawing.

Fotografie znanego rabina kutnowskiego b. p. Izra. Josz. Trunk, wykonane w zakładzie fotograficznym B. Alperna w Kutnie, są do nabycia w dużym formacie na miejscu w zakładzie po rs. 1 za sztukę, z przesyłką pocztową rs. 1.20, także do nabycia w księgarni i drukarni **Hermana Geist** w Kutnie. Handlującym kupującym w większej ilości, odpowiedni rabat. 1234

W Lecznicy Homeopatycznej

przy aptece—Czysta nr 6, 4821
udzielają się porady lekarskie przychodzącym chorującym codziennie od godz. 1—2-jej bezpłatnie.

GABINET DENTYSTYCZNY

Zofji Gutzman
przeniesiony Nowy-Swiat 9. 4910

Dr JAN DELINIKAJTYS

leczy podług zasad homeopatii. Jasna nr 4. Przyjmuje do 10 r. i od 3—6 po poł. 4606

Potrzebny zaraz

czeladnik introligatorski, umiejący dobrze złocić, stemplować ręcznie i na maszynie za dobre wynagrodzenie. Gwarantuje się miejsce stałe. **Kosiński, Marszałkowska 91.** 4940

W. KUHNKE

magazyn mód, sukien i okryć damskich przeniesiony został z ulicy Krak.-Przedm. na ulicę Marszałkowską nr 123. 4458

D. KURDELSKA

właścicielka od 10 lat pierwszorzędnego **Magazynu Sukien i Okryć Mazowiecka nr 11,**

przyjmuje jak zwykle na sezon zimowy uczennice do nauki kroju i szycia. 4719

Dr. Władysław RODYS
wyjechał za granicę. 4883

A. ŻELISŁAWSKI

właściciel magazynów jubilerskich: Miodowa 1, Krakowskie-Przedmieście 43, wyjechał za granicę, w celu zakupu najnowszych fasonów biżuterji. 1233

Właściciel firmy Ludwik

w hotelu Europejskim wyjechał do Paryża w celu nabycia nowości na nadchodzący karnawał. 4935

— Lekcje rysunku i malowania. **Karolina Szmurło** Świętokrzyska 15. 4906

Uwaga dla naszych czytelników.

Skoro jaki produkt nabiera zasłużonej wziętości, wówczas najczęściej bywa naśladowanym i fałszowanym. Tak się dzieje z **Nigritine Gellé freres** tynkturą uznaną za zupełnie nieszkodliwą dla włosów i brody.

Dlatego zwracamy uwagę, że na każdym pudełku powinien się znajdować podpis **Gellé freres.** 1238

KOMITET Warszawskiego Tow. Wioślarskiego

podaje do wiadomości pp. członków, że lekcje śpiewu rozpoczną się we wtorek, dnia 14 listopada, o godzinie 9-jej wieczorem. 1239r

KONWERSJA

reszty 5% listów

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

w Królestwie Polskiem

na listy 4 1/2%.

Bank Handlowy w Warszawie

uprasza osoby, które z jakiegokolwiek tytułu posiadają złożone w banku listy zastawne 5% Towarzystwa kred. ziemskiego, ażeby zechciały przed dniem 8 (20) listopada r. b. osobiście lub piśmiennie zawiadomić bank, czy życzą sobie dokonać konwersji tychże listów na 4 1/2%. 1222r

KORESPONDENCJA PRYWATNA

— 111.— Czas upływa mi monotannie. Nie się nie zmieniło. Kiedy się widzieć będziemy mogli? 4942

Nakładem Księgarni Polskiej w Petersburgu, Kazanka 26, wyszła świeżo powieść oryginalna pod tytułem:

LAMPARCIĘŻYCIE

Opowiadanie ze wspomnień studenckich.

PRZEZ

GAMASTONA.

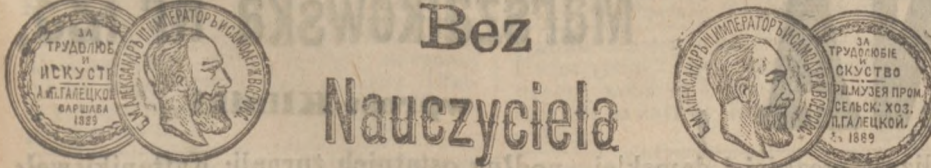
CENA RS. 1 KOP. 80. 1091r

Pracownia Sukien i Okryć Damskich WORLD of FASHION,

wykonywa roboty z gustem i elegancją, podług najnowszych modeli. Przyjmuje wierzchy do futer. 2169

Marszałkowska Nr 96.

Bez Nauczyciela można się nauczyć 2187



kroju sukien damskich i dziecięcych, oraz brania miar z podręczników A. Gałęckiej, autorki metody kroju i szycia damskiego, łatwej i zrozumiałej, bez linijek, mierników i t. p., za pomocą jednego centymetru, odznaczonej medalami na konkursie kroju damskiego, cena z rysunkami rs. 1 kop. 50. Nauka brania miar z rysunkiem kop. 30. Można dostać we wszystkich księgarniach i w specjalnych szkołach kroju **A. Gałęckiej**, z córką Pelagją, **Marszałkowska Nr 123 i Podwale Nr 10.** Gruntowna nauka kroju sukien damskich, w zakładach **Rs. 10**, która od razu zapewni byt samoistny. Programy na żądanie wysła się.

Zdolni ajenci,

posiadający poważne gwarancje, posiadani są na **bardzo dobrych warunkach, dla pierwszorzędnego domu francuskiego**, mającego skład **likierów i koniaków** w Rosji. — Oferty szczegółowe składać w Kurjerze dla „domu francuskiego.” 1134r

LICYTACJA

na sprzedaż starych akt i papierów, odbędzie się w Sztynie 10 dywizji piechoty, przy ul. Świętokrzyskiej Nr 9, we wtorek dnia 2 (14) Listopada, od godz. 10-jej zrana. 2211

NOWO-OTWORZONY
Skład Futur
hurtowy i detaliczny,
zaopatrzonej został we wszelkie gatunki **FUTER** w błonach i skórkach.
Ceny umiarkowane.
M. Weissbord,
Nalewki 34, II piętro. 2191

Magazyn Mebli ZAŁĘSKIEGO i S-ki
w WARSZAWIE,
137. Marszałkowska 137,
posiada na składzie wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych. Podejmuje się urządzeń apartamentów, podług rysunków. Dział dekoracyjno-tapicerski. Wynajem mebli mało używanych. 12r

ALBUM Franciszka Kostrzewskiego.

Zawierające około 200 rysunków na welinie znakomitego humorysty wyszło z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po **Rs. 2**, z przesyłką pocztową **Rs. 2 k. 30.** Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczeniem pocztowym.
Wydawnictwo S. Lewentala w Warszawie, Nowy-Swiat Nr 41. 1096r

TOWARZYSTWA „HYGIENA”
LISOLINE,
PLYN odwanający.
Dozwolony przez St. Petersburg. Urząd Lekarski. — Sprzedaż w znaczniejszych Składach Mater. Aptecz. — Sprzedaż hurtowa w **St.-Petersburskim Techno-Chemicznym Laboratorium.** St.-Petersburg, Plac teatru Aleksandr. 9. — Moskwa, Nikolskaja, dom Szeremietjewa. — Warszawa, Nowy-Swiat 37. 430r

Warsztaty naukowe,
przy ul. Składowej Nr 3,
otwierają się z dniem 29 Października (7 Listopada) r. b. — Zapis uczniów w kancelarii Zakładu codziennie oprócz świąt, w godzinach od 4 do 6-jej po południu. 1129
Przełożony **A. Rakowski.**

Rupture
leczy pasek D-ra Pierce'a, któremu tysiące osób zawdzięcza swoje wyzdrowienie. **S. Zyss,** Senatorska 28, m. 24, poprzeczna oficyna, od 10 do 12-jej i od 4-jej do 6-jej. 2189

DO SKŁADU 2.
Stanisława Baumann
przy ulicy Elektoralnej Nr 7,
naprzeciw Banku,
nadszedł ciągle wielkie transporty
Cementu Portland
z fabryk niemieckich i krajowych;
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgla kowalskich angielskich,
Tektury smołocowej,
Stali Resorowej Angielskiej.

Odlewy budowlane,
Balkony, Balustrady oraz przybory **kuchenne i piecowe,**
poleca 1128r
Skład fabryczny Salomona Neufeld,
w Warszawie, Królewska Nr 49,

P. Sliżyński.
Wyczam 6-iu tańców najpotrzebniejszych, w 20-tnu kilku lekcjach, Senatorska 17, wprost W-go Herse, 1-piętro front. 2216

Poszukuje miejsca
Młody człowiek,
obznajmiony z czynnościami kantorowymi i ekspedycją — Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod A. Z. 25. 2214

LICYTACJA!

w Lombardzie na Pradze, przy ulicy Żabkowskiej Nr 7, rozpocznie się w dniu 8 (15) Listopada r. b., o godzinie 10-jej zrana, na rzeczy nie prolongowane we właściwym czasie. 2213

Majatek Ziemski

zaraz do sprzedania, wlok 20 w najlepszej pszennej glebie, gubernja Warszawska, blisko cukrowni. — Szczegóły u Franciszka Zielińskiego Adwokata, ulica Marszałkowska Nr 153. 1212

NOWOŚĆ!

Kłozety pokojowe automatyczne do proszku otwockiego, nowej ulepszonej konstrukcji, poleca 2206
Józef Kuchta.
Na żądanie wysyła się za zaliczeniem. Piękna Nr 80, Skład Graniczna Nr 17, I-piętro.

W NAJLEPSZYM EKSTRAKcie MIESNYM
GIBILS
NIEZBEDNY W KAŻDYM DOMU
do nabycia w Handl. Kolonialn., Aptecz., itp.
Gruszki, Jabłka, oraz Ziemiaki i Warzywa na zimę z Jankowa, poleca SKŁAD NASION „Ogrodnik Polski”, Mazowiecka Nr 11. 1222r


PIERWSZA SPECYJALNA SZKOŁA KROJU
 I WYKONCZANIA INVENTION Brev. S.G.D.G. Z MATERIAŁÓW MODNYCH
 SUKIEŃ, OKRYĆ DAMSKICH, DZIECIENNYCH I BIELIZNY
KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO.

Nowo-Senatorska № 2. — Przyjmuje na kursa każdodziennie, nauka prowadzi się teoretycznie i praktycznie, uczennice rysują formy, kroją suknie i okrycia z materiałów, z zastosowaniem do każdej mody i figur najnieforemniejszych. W szkołach moich wyczyły się około **10 tysięcy osób**, zdolnych zapracować na chleb; system mojej nauki bardzo uproszczony i najwięcej rozpowszechniony, odznacza się głębszą znajomością fachową; niema miejsca w Król. Polskiem i Cesarstwie, gdzieby nie posługiwano się moją nauką i podręcznikami w pracowniach, w szkołach rzemieślniczych rządowych i prywatnych.

K. GŁODZIŃSKI,

2215 autor i właściciel szkół w Warszawie, Kijowie, Petersburgu i Moskwie.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 22 Listopada (4 Grudnia) r. b., o godz. 12-iej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus** przez opieczetowane deklaracje, na dostawę w r. 1894 dla wodociągów miejskich i na inne potrzeby m. Warszawy, około **354,050 pudów węgla kamiennych**, od kop. **14¹/₄** za pud,

Mający zamiar ubiegania się o rzeczzone przedsiębiorstwo, złoży w dniu do licytacji naznaczonym, do godziny 12-iej w południe, na ręce p. o. Prezydenta Miasta zapieczetowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 80, wraz z kwitem kasy m. Warszawy, na złożone vadium w ilości rs. 5,046, które nieutrzymującym się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, codziennie wyjąwszy dni świątecznych, szczegółowo zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Gazecie Policyjnej. 1141r


WĘGLE I DRZEWO
F. ŁAPINSKIEGO.
 Najdawniejszy 29 lat egzystujący Handel Węgłem i Drzewem
 Najlepsze gatunki węgla z odstawa 95 kop.
 Drzewo sosnowe suche, szańców kubiczny rs. 15.
 Większym odbiorcom, ceny niższe.
 Kantor Główny: ul. Marszałkowska Nr 101. — Skład: ul. Srebrna Nr 3. — Telefony. 960r

SKŁAD HERBATY DOMU HANDLOWEGO Piotra Botkina Synów

w Warszawie, Niecała Nr 4.

Herbata czarna, kwiatowa, żółta, zielona, zatchła, zatchlorozanista w Moskwie pakowana pod Rządową banderolą.


ЧАЙ
 УГОЛОЖЕНОГО ДЕНА
 ПЕТРА БОТКИНА СЫНОВЕИ
№ 1 Б.С.
 ВЪ МОСКВѢ.
 = фунта цѣна - руб. = коп.

Gatunki herbaty w papierowych etykietach w cenie za funt rs. 1 k. 40, rs. 1 kop. 60, rs. 1 kop. 80, rs. 2, rs. 2 kop. 20, rs. 2 kop. 40, pakowane $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{8}$ f. i na rs. 2 kop. 60, rs. 2 kop. 80, rs. 3, rs. 3 kop. 50, rs. 4, rs. 5 i rs. 6 w $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ funta.

Paczki dwufuntowe po kop. 10, jedno-funtowe po kop. 5.

Herbata w kryształowych różno-kolorowych hermetycznych herbatnicach za funt rs. 2 kop. 30, za $\frac{1}{2}$ f. rs. 1 kop. 15 i w metalowych $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ funta od rs. 2 kop. 30 do rs. 3, w jedwabnych rs. 3 kop. 50 i rs. 5, p. w herbatnicach papier Maché z rysunkami rs. 3 kop. 50 za funt.

Wyższe gatunki herbaty, pakowane w Chinach w oryginalnych chińskich pudełkach po 2 i 3 funty, w cenie za funt rs. 3, rs. 3 kop. 50, rs. 4 i rs. 6.

Herbata prasowana z wyborowego materiału w Chańkou.

Warunki dla PP. handlujących bardzo dogodne.

Szczegóły w cennikach, które na żądanie wydają się w naszym składzie i wysyłają się pocztą franco.

Herbatę naszą nabywać można w wielu składach w Warszawie i na prowincji. 1904

Filja Fabryki
oraz Magazyn Bielizny
Męskiej i Damskiej

LEONA Marszałkowska Nr 123,
wprost Kliniki

Na obecny sezon zaopatrzyłem filję fabryki w znaczny zapas bielizny męskiej i damskiej, podług ostatnich żurnali: Kaftaniki wełniane, Kalesony, Skarpetki, Pończochy fantazyjne, Halki jedwabne, flanelowe i włóczkowe, Chustki do nosa białe i kolorowe, Ręczniki, Prześcieradła, Płótna Jarosławskie, Angielskie i Belgijskie z pierwszorzędných fabryk. — Wielki wybór krajowych i zagranicznych Krawatów i Szelek. Obstalunki na całkowite wyprawy, tak z własnych jak i powierzonych materiałów; filja fabryki wykonywa jak najdokładniej w możliwie krótkim czasie. **Sprzedaż hurtowa i detaliczna.** 2178

Nauka i wychowanie.

- A. Potrzebny nauczyciel do szkoły.** Chmielna 13, od 4—6. 38804
- A. Adler** Ludwik, artysta baletu, udziela lekcji tańca. Ulica Leszno № 7. 39413
- B. Buchalterji** wynaça gruntownie z upoważnienia władzy, wieloletni zastępca Danilewicza autora buchalterji, Chmielowski. Aleja Jeruzolimka 43, przy Marszałkowskiej. 39448
- B. Biuro** nauczycielskie Jaworskiej, rekomendujące nauczycieli, nauczycielki, bony. Krakowskie-Przedmieście 7. 39156
- D. Dają** tanio korepetycje uczniom klas niższych. Hoża № 21, m. 1. Zastać można od godziny 4-iej do 6-iej. 38843
- Dr Jakubowska** udziela lekcji nauk przyrodniczych z jęz. wykładowym, stosownie do życzenia, polskim, francuskim lub ruskim. Przygotowuje do szkół francuskich. Mazowiecka 5, m. 1. 38929
- Francuzka** rodowita potrzebna, godzina 15 kop. Oferty przyjmuje Kurjer „Półtorej godziny.” 39421
- Konwersacji** francuzkiej życząc pobierać od 15 bieżącego miesiąca, od wykształconej francuzki lub francuza, codziennie u siebie w domu o/1 3-iej do 4-iej po południu. Mieszka przy rożn. Chmielnej i Brackiej. Oferty z warunkami przyjmuje kantor Kurjera Warsz. dla „L'Éclair.” 39374

- L. Lekcje** muzyki udziela nauczycielka z patentem konserwatorium. Ul. Marszałkowska 94—25, od 12—2. 38757
- N. Nauczyciele** moźeszowego wyznania otrzymają posady. Mazowiecka 11. Biuro pedagogiczne Dąbrowskiej. 38956
- N. Nauczycielka** z wyższym patentem poszukuje lekcji. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski dla „L. M.” 38530
- N. Nauczycielka** muzyki, z patentem konserwatorium, udziela lekcji i na swoim fortepianie. Wiadomość tylko od 12-iej do 2-iej, Zielna 9, mieszka. 1. Uczennica Szlocera. 39064
- N. Niemka**—upoważniona z francuzkim, ukończywszy zagraniczny wyższy zakład żeński i handlowy z korespondencją magodziny wolne. Chmielna 28—15, od 3—4 i 7—8. 39437
- N. Nauczycielka** z wyższym dyplomem, doskonałym francuzkim, literaturą polską i francuzką udziela lekcji. Mazowiecka 5, mieszkania 1. 39116
- S. Skonczony** realista, z francuzkim i niemieckim przyjmuje korepetycje z uczniem szkoły realnej rządowej lub prywatnych, lub z filologiem bez języków starożytnych. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. dla „Realisty.” 39452
- S. Student** uniwersytetu poszukuje korepetycji lub lekcji. Krakowskie-Przedmieście 40—7. 39407

- S. Student** doświadczony i sumienny korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycji za obiadu. Wiadomość: Chmielna 30, mieszkania 5. 39081
- S. Student** poszukuje korepetycji. Oferty „Studentowi.” Nowy-Swiat 16, mieszkania 34. 39419
- S. Student**, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycji. Nowolipki 32—2. 39410
- S. Student** uniwersytetu poszukuje korepetycji, lekcji lub innego stosownego zajęcia. Pawia 7—4, od 5-iej do 8-iej. 39392
- S. Student** ruskii, specjalista matematyki, poszukuje lekcji lub korepetycji. Wilcza 26A, m. 15. 39373
- S. Student** uniwersytetu, poszukuje lekcji lub korepetycji. Krucza № 31—47. 38897
- S. Student** rnskii, filolog, poszukuje korepetycji. Nowogrodzka № 17, m. 15. 38709
- S. Szkoła** rzemioł żeńska Korycińskiej, Krakowskie-Przedmieście 17, dawniej Trębicka 2. 36519
- U. Uczennica** Moniuszki udziela muzyki. Lekcje francuzkiego. Królewska 33, mieszkania 9. 28596
- Z. Zakład** froeblovski Joanny Piastuskiewicz, Marszałkowska 120, pomiędzy Złotą i Zgoda. 39239

Doniesienia osobiste.

- D. Dla** „Wróżbiarki szczęścia” list od Sęka wysłany 10 listopada. 39391
- K. Kawaler** lat 30, katolik, przemysłowiec, mający 1,000 rs. dochodu rocznego z braku stosunków i czasu drogą anonisu pragnąłby znaleźć towarzyszkę życia, pannę z dobrej rodziny, lat 20—26, przystojną, gospodarną, z posagiem od 3,000 rs., która by lubiła życie wiejskie, ponieważ przy przemyśle jest zamiar nabycia posiadłości wiejskiej. Rzecz traktuje się serio. Oferty o ile można szczegółowe, z adresem, proszą nadsyłać poste-restante Warszawa „Juljanowi G.”, za okazaniem kwitu Kurjera. 39051
- K. Kawaler** lat 22, szatyn, rolnik i rzemieślnik, ze średnim kapitałem, pragnie się ożenić z panną lub wdową w tymże wieku, z posagiem od 4 tysięcy rubli. Panie traktujące na serio, raczą oferty nadsyłać dla „Krajowca” poste-restante Warszawa, za okazaniem kwitu ogłoszenia, również zawiadomić w Kurjerze Warszawskim o wysłaniu listu. 39199
- L. List** z odpowiedzią dla „Gospodarza 122” poste-restante Warszawa. 39399
- L. List** z odpowiedzią dla „Melanji” poste-rest. Warszawa. 39398
- L. List** dla „Białej róży № 100” wysłany. 39379

